



1984 - czy może 6697?

KONCZY SIĘ ROK 1984. Dla nas nie ulega to wątpliwości, a jednak... Bieżący szybko do swego końca tysięcy dziewięćset osiemdziesiąty czwarty jest również 1362 rokiem w kalendarzu mahometańskim (za początek rachuby przyjęto tu rok 622 n.e. — datę ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny) oraz 5745 rokiem ery żydowskiej (rachubę wyznacza data stworzenia — wg religii żydowskiej — świata czyli rok 3761 p.n.e.). Według Kościoła prawosławnego stworzenie świata nastąpiło w roku 5508 p.n.e. czyli obecnie mamy rok 7492. Z tym jednak nie zgadza się uściślenie angielskiego biskupa Lighfoota, według którego wszechświat powstał dokładnie 23 października 4004 p.n.e. czyli mielibyśmy właściwie rok 5988...

Natomiast astronomowie w swoich obliczeniach za „początek” przyjmują datę 1 stycznia 4713 p.n.e. Mamy więc bez wątpienia astronomiczny rok 6697. Który jednak jest rzeczywisty? Dylemat nie do rozstrzygnięcia...



Wesołej zabawy sylwestrowej i szczęśliwego 1985 roku
 życzy Czytelnikom „Kurier Szczeciński”

Takie czasy!

KIEDYS, jeszcze na długo przed drugą ze światowych wojen, pytano w jednym z wywiadów spikera Krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia, skąd bierze dokładny, podawany potem radiosłuchaczom czas. — To proste — odparł. — Idąc

na dyżur do rozgłośni, przechodzę obok zakładu zegarmistrzowskiego, gdzie wisi chronometr i według niego reguluję swój zegarek.

Dociekliwy reporter podpreptał do owego zakładu i spytał zegarmistrza, skąd bierze dokładny czas.

— Jak to skąd? — wzruszył ramionami mistrz cyberblatu — Oczywiście z radia!

zegarów i głośnia z anteny „Jedynki naprawdę obiektywnej prawdy” na kto inny, nie prastara krakowska uczelnia...

Warto jednak przypomnieć, iż sygnal czasu, transmitowany bezpośrednio z obserwatorium astronomicznego nie liczy sobie nawet 25 lat. Wprowadził go z własnej inicjatywą nietylko już, znakomity astronom krakowski doc. dr K.

Szczecinianie wśród laureatów

Srebrny sekstans dla kpt. Urbańczyka

GDANSK P.A.P. Po raz 15 jury złożone z cieszących się najwyższym autorytetem i mających za sobą wybitne osiągnięcia kapitanów, oceniło dorobek polskich żeglarzy w sezonie 1984 roku.

(Dokończenie na str. 2)

PRZYPOMINAM tę anegdotę abowiem byliśmy niedawno świadkami historycznego wydarzenia: prawo nadawania poprzedzającego hejnał mariacki, dokładnego czasu zostało odebrane obserwatorium astronomicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego i przekazane Warszawie. Stało się to z bardzo prozaicznego powodu: po prostu krakowska Alma Mater wyceniła swe „czasowe” usługi aż na 60 tys. zł rocznie, podczas gdy sygnał płynący z Warszawy kosztuje dziesięć razy taniej. Czy Radiokomitet, podejmując decyzję przenosin, miał rację? Ba, z ekonomicznego punktu widzenia nikt tego nie może kwestionować, ale... Ale trochę smutno ludziom (nie tylko pod Wawelnią) że prawo do regulowania naszych

PL ISSN 0127-0260

Nr indeksu 32634

26-IV-1945
 WIERZUCIUM ZIEMI SKŁADNASZROD

K 12 stron

Kurier

Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 31 GRUDNIA 1984 ROKU, WTOREK, 1 STYCZNIA 1985 ROKU

Nr 256 (12 139) Rok założenia 1945 Nakład: 165 000 egz. Cena 5 zł

Po dwudniowych obradach Sejmu

Jak przestać żyć na kredyt?

W PLANIE na lata 1983—85 zapisano zamiar osiągnięcia w ostatnim roku trzylatki równowagi budżetu centralnego. Wiadomo — deficyt budżetowy to bardzo silne źródło inflacji. Natomiast ograniczanie wydatków budżetu poprzez np. zmniejszenie dotacji (które stanowią dziś jedną czwartą budżetowych wydatków) może nastąpić tylko w ślad za uzdrawianiem polityki cenowej i finansowej, z kolei wzrost wpływów to sygnał ożywienia działalności produkcyjnej — wszak 94 proc. dochodów państwa pochodzi z przedsiębiorstw uspołecznionych.

ZRÓWNOWAŻONY budżet nie jest więc jedynie marzeniem pilnych buchalterów, ale oznaką poprawy gospodarczej, przywracania normalności procesów ekonomicznych, przezwyciężenia kryzysu. Nie zatem dziwnego, że zlikwidowanie deficytu miało zwieńczyć 3-letni plan antykryzysowy.

równocześnie zwiększyć jego wpływy. Oczywiście nikt z pośłów nie postuluwał dokonania prostych, a radykalnych zabiegów polegających na mechanicznych cięciach w dotacjach lub innych wydatkach budżetu np. na cele socjalne, czy też na dokręcaniu śrub podatków. W dyskusji poszukiwano natomiast systemowych, ekonomicz-

(Dokończenie na str. 2)

Wybory w Indiach Bezprecedensowe zwycięstwo Kongresu (I)

DELHI P.A.P. Według komunikatu nadanego przez telewizję indyjską w niedzielę zakończono już obliczanie głosów w 500 spośród 508 okręgów wyborczych, z czego w 324, a więc 60 proc. zwycięstwo odnieśli kandydaci rządzącej partii Indyjski Kongres Narodowy (I). Jest to bezprecedensowy sukces partii Rajiwa Gandhiego, która zapewniła już sobie 70 proc. mandatów w Niższej Izbie parlamentu.

Dziś już wiadomo, że w ciągu nadchodzącego roku nie uda się jednak związać — budżetowego — końca z końcem. Deficyt w myśl ustawy budżetowej na rok 1985 wyniesie 138 mld zł. Będzie zatem jeszcze większy niż w roku bieżącym. Stanie się tak dlatego, że wydatki wzrosną o 18,4 proc., zaś dochody tylko o 14,8 proc.

W tej sytuacji zakończona w piątek w drugim dniu planarnego posiedzenia Sejmu kilkutygodniowa poselska debata nad projektem budżetu koncentrowała się wokół pytania: jak ograniczyć wydatki budżetowe

Przed spotkaniem

Gromyko — Shultz

Reagan zapowiada konkretne propozycje

PREZYDENT Ronald Reagan zapowiedział, że Waszyngton przedstawi w czasie spotkania radzieckiego ministra spraw zagranicznych Andrieja Gromyki z amerykańskimi sekretarzami stanu George'em Shultzem na początku stycznia w Genewie konkretne propozycje odnoszące się do szerokiego kręgu problemów kontroli zbrojeń.

W wywiadzie opublikowanym w sobotę przez dziennik japoński „Yomiuri Shimbun”, prezydent USA wyraził równocześnie nadzieję, że ZSRR prowadzić będzie to rozmowy także „w konstruktywnym duchu”. Przestrzegł on przed nadmiernym optymizmem w związku ze spotkaniem w Genewie w dniach 7 i 8 stycznia mówiąc, że „dwudniowe spotkanie nie może rozwiązać stojących przed nim skomplikowanych spraw”.

Fala mrozów w ZSRR

Minus 60 st. C.

MOSKWA P.A.P. Fala prawdziwych, syberyjskich mrozów z temperaturami sięgającymi od minus dwudziestu do minus sześćdziesięciu w stopniu Celsjusza nawiedziła znaczne obszary terytorium Związku Radzieckiego. Tylko na Kaukazie i w położonej w Azji Środkowej Turkmieni śnieg rządzi osygnuje w pobliżu zera.

Sześćdziesięciostopniowe mrozy wystąpiły w Jakucji, gdzie w ostatnich dniach jednak nieco „ociępiło się” — temperatura wzrosła do minus 40 stopni Celsjusza. Nowy rekord zimna odnotowano w Nowosybirsku, gdzie temperatura spadła do minus 50 stopni Celsjusza.

Dziś o godz. 20

Oredzie noworoczne

WARSZAWA P.A.P. Dziś o godzinie 20:00 Telewizja Polska w programie I i II oraz Polskie Radio we wszystkich programach nadadzą oredzie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Jak dawniej Nowy Rok witano

WARSZAWA P.A.P. Powszechnie obecnie w mieście i na wsi sylwestrowe bale i zabawy, na których witamy Nowy Rok, zaczęto urządzać na naszych ziemiach (i to wyłącznie w miastach) dopiero w XIX w. Na wsi jeszcze przez wiele lat nadejście Nowego Roku obchodzono raczej kameralnie i w gronie rodzinnym.

(Dokończenie na str. 3)

Ambitny chłopiec

NOWY JORK P.A.P. Bryan Zimmerman jest najmłodszym w Stanach Zjednoczonych merem. Ma za ledwie... 12 lat. Podczas wyborów, które odbyły się w jego rodzinnej wiosce Crab, niedaleko Houston w stanie Teksas, zdobył on największą liczbę głosów wyprzedzając swych dwóch dorosłych konkurentów.

Materiały KC PZPR

- Uchwały IX Zjazdu • CPR
- Inspekcja robotniczo-chłopska
- 40 rocznica wielkiego zwycięstwa

KOMITET CENTRALNY PZPR podjął szereg uchwał, które w całości opublikowane zostały w prasie porannej. Zatwierdzono m. in. materiał na temat aktualnego stanu realizacji oraz planowanych zamierzeń w zakresie wykonania uchwał IX Zjazdu. Zalecono przekazanie tego materiału do wszystkich instancji i organizacji partyjnych z propozycją podjęcia działań zmierzających do pełnej realizacji uchwały zjazdowej na własnym terenie.

KOMITET CENTRALNY stwierdza, że w realizacji programu gospodarczego IX Zjazdu nastąpił w 1984 r. dalszy postęp. Nadal jednak utrzymuje się szereg zjawisk negatywnych, które opóźniają przywrócenie równowagi w gospodarce i obniżają społeczną ocenę poprawy warunków życia. W 1985 r. powinniśmy dokonać kroku naprzód w przezwyciężaniu tych negatywnych zjawisk, aby stworzyć dobrą podstawę do rozwiązywania problemów pięcioletnia 1986—1990.

Podstawowe znaczenie ma poprawa efektywności gospodarowania. Zmniejszenie skali wzrostu cen zależy w dużym stopniu od kształtowania kosztów wytwarzania i przestrzegania w przedsiębiorstwach rozwiązań ograniczających wzrost cen umownych, a wzrost produkcji towarów rynkowych to zasadnicza droga do podnoszenia poziomu konsumpcji i stopniowego porządkowania rynku. Komitet Centralny podkreśla, że decyzje organów rządu o ograniczeniu zakresu regulacji i zmianach cen żywności powinny być poprzedzone szeroką, rzetelną konsultacją społeczną.

Partia musi być motoryczną siłą w inicjowaniu działań służących poprawie codziennych warunków pracy i życia.

KOMITET CENTRALNY PZPR przyjmuje przedstawiony przez Biuro Polityczne raport o wynikach konsultacji i prac doświadczalnych dotyczących inspekcji robotniczo-chłopskiej oraz założenia ideowo-polityczne i organizacyjne jej powołania. Uznaje też za wskazane, aby tworzenie ogniw tej inspekcji przebiegało sukcesywnie i miało charakter procesu społecznego, przy zachowaniu zasady jednolitego kształtu organizacyjnego inspekcji w skali kraju.

II WOJNA ŚWIATOWA była największym i najokrutniejszym z krwawych kataklizmów. Pochłonęła ona 55 mln istnień ludzkich. Ponad 6 mln obywateli naszego kraju padło ofiarą straszliwej zbrodni. Dla nas pokonanie faszystów otworzyło możliwość głębokiej, trwałej i pozytywnej przemiany narodowego bytu.

W 40 rocznicę zwycięstwa nad faszystami i powrotu Ziemi Piastowskich do Macierzy oraz 30-lecia utworzenia Układu Warszawskiego oddajmy hołd poległym, przypomnijmy bohaterką walkę na wszystkich frontach II wojny światowej kombatantów skrupionych w ZBoWiD. Jedną obdzielamy ich miarą chwały, bo jedną jest miara krwi przelanej za Ojczyznę.

Waga i znaczenie wielkich rocznic wymagają w szczególności oświetlenia potrzeby umocnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Układu Warszawskiego wobec niebezpieczeństw wynikających z agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i zachodnioeuropejskiego revisionizmu.

KC PZPR zwraca się do Polak i Polaków o godne uczczenie tych rocznic, o umocnienie państwa i działanie na rzecz rozwoju pokoiu i poskromienie sił narzucających światu politykę konfrontacji, zbrodni i restrykcji.

Ziemia punktualna co do sekundy?

WASZYNGTON PAP. Według obliczeń astronomów z amerykańskiego obserwatorium marynarki wojennej w Waszyngtonie, w bieżącym roku nasza planeta będzie prawdopodobnie punktualna co do sekundy. Oznacza to, że na zakończenie roku z jednostkową dokładnością znajdzie się w tym samym miejscu orbity, z którego rozpoczęła swą wędrówkę wokół Słońca rok temu. W latach ubiegłych Ziemia z reguły spóźniała się przynajmniej o sekundę. Przy czym chodzi w tym wypadku o tzw. sekundę międzynarodową.

Sekunda międzynarodowa jest uśrednioną jednostką czasu, jest uśredniona i przyjęta oficjalnie w październiku 1967 r. na 13 konferencji międzynarodowej miar i wag. Za pomocą tej jednostki dokonuje się pomiarów obrotów ciał niebieskich, zaś na Ziemi wykorzystuje się ją np. w nawigacji.

Spowolnienie lub przyspieszenie ruchu Ziemi wokół Słońca związane jest nieodłącznie z różnymi wiskami zachodzącymi na jej powierzchni, przede wszystkim ochładzaniem lub rozgrzewaniem zewnętrznej warstwy. To z kolei warunkuje różne zjawiska atmosferyczne, takie jak huragany, czy erupcje wulkaniczne.

Pierwszy konkurs tańca w Pekinie

OKOŁO 300 osób tańczyło w rytmie walca, tanga, a nawet „disco” w ramach pierwszej eliminacji do konkursu tańca, który zakończony zostanie w styczniu 1985 r. wyborem przez jury najlepszych par tanecznych. Zakazane w okresie rewolucji kulturalnej współczesne tańce i muzyka zachodnia, obecnie cieszą się wielkim powodzeniem w Chinach.

Astrologowie i zamach na Indirę Gandhi

ZABÓJSTWO Indiry Gandhi było niewątpliwie szokiem dla większości Hindusów, jednak nie dla astrologów, którzy z układu gwiazd wywróżyli rychłą śmierć czołowej osobistości politycznej w Indiach.

NA miesiąc przed zamachem jeden z ukazujących się w Indiach magazynów astrologicznych opublikował artykuł, którego autorzy przewidywali zniknięcie z areny politycznej osoby w starszym wieku, odgrywającej ważną rolę w państwie, zaś znany astrolog Pandit Parsai, doradca osobisty Indiry Gandhi w okresie jej 20 lat, który przepowiedział jej szereg sukcesów politycznych w 1981 r. zaznaczył, że zakończą się one gwałtownie jesienią 1984 r.

Parsai oświadczył, że szereg jego opublikowanych przepowiedni sprawdziło się w 80 proc. I tak, w listopadzie 1979 roku przewidział tragiczny wypadek młodszej siostry Indiry Gandhi, Sanjaya, który zginął w katastrofie samolotowej. W lutym 1982 r. Parsai przepowiedział klęskę żywiołową w stanie Tamil Nadu, który w następnym roku stał się terenem jednej z najbardziej pamiętnych klęsk posuchy.

ASTROLOGIA traktowana jest w Indiach bardzo poważnie — większość gazet podaje tygodniowe horoskopy, zaś miliony osób radzi się gwiazd przed podjęciem ważnych decyzji życiowych jak np. zawarciem małżeństwa.

Indira Gandhi również przywiązywała znaczenie do układów gwiazd, wybierając m.in. daty wyborów według porad astrologów. Jeden z nich przewidywał zamach, ostrzegając panią Gandhi przed publicznymi ukazywaniem się w „niebezpiecznym okresie” tzn. w końcu października. Pani Gandhi liczyła się widocznie z taką możliwością, gdyż w przedmówieniu w stanie Orissa w przeddzień zamachu oświadczyła: że nawet jeśli zginie w służbie narodu, będzie z tego dumna.

Większość astrologów wystrzega się publikacji swych przepowiedni, nie chcąc wzbudzać przedwczesnych niepokojów, a nawet paniki. Władzom np., że prognozy gwiazdne są bardzo poprawne dla następcy Indiry Gandhi, Rajiwa Gandhi, którego przepowiedziano wygranie wyborów.

Astrologi przewidują zarazem, że przyszły rok będzie dla nowego premiera dość trudnym okresem ze względu na możliwości strajków i zamieszek. Wszystko to jednak zostanie przezwyciężone i Rajiw Gandhi okaże się ma wybitnym i zdolnym przywódcą 700-milionowego narodu.

Maria DŁUGOSZ

Połknął kulę bilardową

PO zwycięstwie swego zespołu w zawodach bilardowych młody mieszkaniec Londynu na znak radości połknął kulę o średnicy 5,7 cm. Wkrótce po tym niezwykłym objawie radości entuzjasta bilardu musiał poddać się przykremu zabiegowi u laryngologa.

Ludność Tokio

TOKIO PAP. 1 grudnia br. Tokio liczyło ponad 1 330 tys. mieszk. W ciągu miesiąca ludność stolicy Japonii wzrosła o 2 389 osób.

Sportowy kalejdoskop

◆ NA zawodach o Puchar Świata w kombinacji norweskiej rozegranych w Oberwiesenthal (NRD), polski narciarz Tadeusz Bafia zajął 3 lokatę w konkursie slalomu i szóstą w biegu na 15 km. co dało mu ostatecznie 6 miejsce.

◆ Piłkarze Górnik Zabrze wywalczyli drugą lokatę na międzynarodowym turnieju halowym w Norwimberdze. W finale Górnik został pokonany 2:4 przez Karlsruhe SC.

◆ Polscy hokeiści przegrali dwa mecze z reprezentacją Finlandii. które ulegli 1:7 i 3:5.

◆ Gienadij Litowczenko z Dniepru Dniepropietrowsk wybrany został najlepszym piłkarzem ZSRR w plebiscywie tygodnika „Futbol-hokej”.

◆ Amerykański lekkoatleta Carl Lewis uznany został mistrzem mistrzostw 1984 r. w ankiecie paryskiej „L'Equipe”, w której brali udział dziennikarze 13 gazet z różnymi krajów.

◆ Arwid Sabonis z Zalgirisu Kowno wybrany został najlepszym koszykarzem Europy w międzynarodowym plebiscywie, zorganizowanym przez włoską gazetę sportową „Gazzetta dello sport”.

◆ Wskutek niurensulowania szcaw finansowych w czwartek oficjalnie odwołano 53 Samochoadow Raid Monte Carlo. W niątek natomiast dzięki pozytywnemu załatwieniu sporu, decyzje te anulowano i raid odbędzie się. Start — 28 stycznia.

(ODP. 148)

Za uratowanie trzech osób darowano karę

LONDYN PAP. Szcześciem w większości można by nazwać przypadek Paula Archambaulta, który udawał się samolotem do Edmonton, by tam stanąć przed sądem.

Samolot uległ katastrofie, sześć osób poniosło śmierć, a pozostali zdolali się uratować tylko dzięki Archambaultowi; nie doznał on większych obrażeń i wysiósł z rozbitego wraku trzech pasażerów, w tym policjanta, który eskortował go do Edmonton.

Sędzia uznał czyn Archambaulta za bohaterstwo i ponieważ nie był on oskarżony o poważne przestępstwo, postępowanie zostało umorzono.

Odnaleziono jaja dinozaura

DWAJ badacze radzieccy odnaleźli jaja dinozaura, pochodzące sprzed 105 mln lat, na obszarze Kotliny Pergańskiej (Azja Środkowa). Według opinii szefa zespołu archeologicznego Lwa Nesowa, teren znaleziska jest prawdopodobnie miejscem, w którym dinozaurowi rozmnażały się przed milionami lat.

Jak dawniej Nowy Rok witano

(Dokończenie ze str. 1)

W SYLWESTROWY wieczór stano się przede wszystkim poznać przyszłość za pomocą różnych wróżb, które w większości odnosiły się do zamążpójścia lub ożenku. Lano więc wosk i oliwę na wodę, odczytując i tłumacząc powstające kształty, podobnie jak w „Andrzejk”. Na Warmii i Mazurach dziewczęta już w południe dnia biegly nad rzekę lub jezioro, aby z jego wód dowiedzieć się o swoich przyszłych losach. Zanurzały one rękę w przebiegu i szybko wyciągały z dna, to czego mogły osiągnąć. Garść wodorostów oznaczała niezawodne mezo rotnika, jeśli trafiły przypadkiem na kawałek żelaza — w konkursach oczekiwano kowala, a jeśli znalazły drewno — stolarza.

Inne wróżby dotyczyły pogody i urodzaju w nadchodzącym roku. Prawie każdy gospodarz wyciągał w sylwestrowy wieczór pojedynczą stonę z poszycia dachu lub

snopka wymłóconego zboża. Jeśli miała ona kłos, spodziewał się zbierać wysokie plony. Dobre urodzaje zapowiadała miata również słoneczna pogoda w pierwszym dniu nowego roku.

W sylwestrowy wieczór w wielu wsiach rozpoczynały się tzw. podłazy, w czasie których młodzież poprzebierała za „drabów” i „dziadów” chodzila do zagrodach, składając wierszowaną, często żartobliwie życzenia na wroczone. Przebierańcy Ci mieli szczególne prawa: mogli śmiecić w żbach, zalać się do dzwoneczki i bezkarnie buszować po gospodarstwie szpizarni.

Nocą wyprawiano przeróżne psoty i figle. Zamawiano szybki ginię lub sadzą, wciągano na dachy budynków, wzniesioną wykradzione gospodarzom plugi, brony, a nawet wozy podpieraną drzwiami domów wielkimi piakami, żądając okupu za ich usunięcie. Na ulicach trzaskano z batów i robiono jak największy hałas, aby wypędzić stary rok.

40 lat-to jest to

PARYŻ PAP. Jak wynika z opublikowanej przez francuski tygodnik polityczny „L'Express” ankiety przeprowadzonej wśród kobiet, obecnie uważają one, że dopiero w wieku 40 lat kobieta staje się najbardziej atrakcyjną i równocześnie może być najsześciwsza.

Z ankiety wynika, że takie zdanie ma większość Francuzek w wieku 38—45 lat.

Z danych, jakie ukazały się na łamach „L'Express”, wynika również, że 70 proc. kobiet uważa, iż mając 40 lat „wcale nie jest to późno rozpocząć życie od nowa”.

Ponad 72 proc. wcale nie żałuje czasów, gdy miały ponad 20 lat. Niemal wszystkie, gdyż aż 97 proc., uważają, iż właśnie w wieku 40 lat są najbardziej pociągające dla mężczyzn i cieszą się

większym wzięciem wśród panów, niż kobiety w innych przedziałach wieku.

W komentarzach do wyników ankiety tygodnik „L'Express” stwierdza m. in., że obecnie kobieta 40-letnia prowadzi się, jak do niedawna 20-latką, a mianowicie, rozwodzi się, ponownie zawiera związki małżeńskie, lub żyjąc w stanie wolnym zmienia partnerów wierząc w swą atrakcyjność. Jednym słowem, zestarzała się opinia Balzaka, że atrakcyjność kobiety kończy się w wieku 30 lat.

Jednocześnie, jak zauważa tygodnik — obok tej swobody i atrakcyjności we własnych oczach — kobiety nadal są dyskryminowane jako płęć. Wystarczy popatrzeć na ich udział w życiu politycznym. Choćby stanowią obecnie we Francji 53 proc. populacji, na niższych szczeblach aparatu władzy stanowią ledwie kilka procent, a czym wyżej, tym sprawa ma się gorzej. Wśród deputowanych do obecnego Zgromadzenia Narodowego stanowią tylko 5 proc., wśród merów miast — 4 proc., a w Senacie zajmują tylko 3 proc. miejsc.

wa”. Ponadto 72 proc. wcale nie żałuje czasów, gdy miały ponad 20 lat. Niemal wszystkie, gdyż aż 97 proc., uważają, iż właśnie w wieku 40 lat są najbardziej pociągające dla mężczyzn i cieszą się większym wzięciem wśród panów, niż kobiety w innych przedziałach wieku.

W komentarzach do wyników ankiety tygodnik „L'Express” stwierdza m. in., że obecnie kobieta 40-letnia prowadzi się, jak do niedawna 20-latką, a mianowicie, rozwodzi się, ponownie zawiera związki małżeńskie, lub żyjąc w stanie wolnym zmienia partnerów wierząc w swą atrakcyjność. Jednym słowem, zestarzała się opinia Balzaka, że atrakcyjność kobiety kończy się w wieku 30 lat.

Jednocześnie, jak zauważa tygodnik — obok tej swobody i atrakcyjności we własnych oczach — kobiety nadal są dyskryminowane jako płęć. Wystarczy popatrzeć na ich udział w życiu politycznym. Choćby stanowią obecnie we Francji 53 proc. populacji, na niższych szczeblach aparatu władzy stanowią ledwie kilka procent, a czym wyżej, tym sprawa ma się gorzej. Wśród deputowanych do obecnego Zgromadzenia Narodowego stanowią tylko 5 proc., wśród merów miast — 4 proc., a w Senacie zajmują tylko 3 proc. miejsc.

Indie 7-letni chłopiec ofiarą rytualnego mordu

DELHI PAP. 7-letni chłopiec z miasta Jagner w indyjskim stanie Uttar Pradesh został uprowadzony do celu dokonania krwawego rytuału i zamordowany przez kapłana — poinformowała indyjska agencja — UNI.

Jedynego syna farmera z północnego stanu Indii uprowadzono w październiku w podszym wieku, które sędziło, iż ofiara ludzka przyczyniła się do wypędzenia z ich 20-letniego syna demona będącego przyczyną jego choroby. O potrzebie złożenia w ofierze życia 7-letniego chłopca przekonał ich kapłan, który wtłoso również zamordował dziecko.

„Kurier” rozmawia z prezydentem Szczecina Ryszardem Rotkiewiczem



— Co uznaje pan za szczególne osiągnięcie w gospodarce miasta w mijającym roku?

— Przede wszystkim fakt, iż wszystkie przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej wykonały swe zadania rzeczowe, mimo niepewnego zatrudnienia i niedostatków sprzętu. Wiem, że brzmi to mało efektywnie, ale dobra praca komunalnych ma ogromny wpływ na jakość naszego codziennego życia, co o ogół społeczeństwa rzadko sobie ustraszają.

— A inne dziedziny?

użytkownikom żłobko-przedszkole na os. Słonecznym.

Każdy też przyzna, iż poprawiło się zaopatrzenie rynku, przybyło sklepów (12 nowych placówek w roku 1984), rozszerzamy wymianę towarową z krajami socjalistycznymi, zwłaszcza przy granicą z NRD, dzięki czemu na rynku znalazło się wiele atrakcyjnych towarów.

Wyjątkowym wydarzeniem z dziedziny kultury był niedawny Kongres Kultury Języka Polskiego (dla mnie osobistej była to wspaniała przygoda intelektualna), to także tournée Chóru Politechniki Szczecińskiej po

dnia, co zagwarantowane jest Kartą Nauczyciela.

Martwi mnie wreszcie to, że inwestycje oświatowe nie postępują w należytem tempie...

— Czy duże zakłady przemysłowe uczestniczą w rozwiązywaniu problemów miasta?

— Mamy deklaracje od wielu przedsiębiorstw, które zapewnią miastu pomoc przy tworzeniu uniwersytetu, w realizacji akcji „50 szkół na 50-lecie wyzwolenia Szczecina”, przy zakładaniu ogrodu zoologicznego.

zająć ulic Kolumba, Chmielwskiego i Matejki.

— Co w sferze inwestycji i wzbogacenia infrastruktury społecznej przyniesie rok 1985?

— Większość inwestycji to przedsięwzięcia kontynuowane, m. in. Trasa Zamkowa, przebudowa ul. 26 Kwietnia, budowa szpitala w Zdrojach. Z nowych — to rozpoczęcie budowy przychodni przy ul. Nad Odrą, szkół na Słonecznym i os. Książąt Pomorskich, a także drugie nitki magistrali wodociągowej z Miedwia. Dodam także, iż po długim remoncie

...którzy kochają to miasto

— KOŃCZY SIĘ rok 1984. Jak go pan ocenia? Czy był to dobry okres dla miasta i jego mieszkańców?

— Sądzę, że mijający rok do brze się zapisze w kronikach. Obfitował on w wiele znaczących wydarzeń w życiu społecznym i gospodarczym, przyniósł wiele imprez kulturalnych i naukowych, nie tylko o zasięgu krajowym, ale i międzynarodowym.

Chciałbym też podkreślić, iż przeprowadzone zostały wybory do Miejskiej Rady Narodowej i niedawno — do ognia samorządu mieszkańców. I do radości i do samowładza weszło ponad 2 tysiące działaczy — duży potencjał społeczny i intelektualny. Po czterech sesjach tegorocznych mogę stwierdzić, iż radni wyjątkowo konstruktywnie podchodzą do problemów miasta.

— Tu podkreśliłbym przede wszystkim fakt, iż przekroczone zostanie plan budownictwa mieszkaniowego. Zaplanowaliśmy na rok 1984 oddanie do użytku 2077 mieszkań, a przekazanym zostanie 2300. Dobrze pracuje szczyński przemysł, produkcja w porównaniu z rokiem 1983 wzrosła o 7 proc. przy utrzymaniu się poziomu zatrudnienia. Sporo zrobiono w sferze inwestycji. Oddana została do użytku szkoła na os. Zawadzkiego i część szkoły na Wzgórzu Hetmańskim, zakończono wreszcie budowę hotelu „Neptun” (no, to już była sprawa prestiżowa), zmodernizowano wentylację i ogrzewanie w alicy Wojska Polskiego, rozpoczęła prace na Tracie Zamkowej, oddano do eksploatacji przebudowaną ulicę Dubois (jest to początek przyszłej trasy Nowowielkopolskiej), przekazujemy

Brazylii, występy Teatru Lalek „Plecuga” w Lozannie.

— Jak widać — rok nie był zły.

— Co jednak martwi prezydenta 400-tysięcznego miasta?

— Skromny budżet, który nie pozwala na realizację wszystkich naszych zamierzeń.

Co poza tym niepokoi? Stan szkolnictwa podstawowego. W wielu szkołach nauka trwa na trzy zmiany, zajęcia kończą się około godz. 19. O tej porze dzieci nie są już w stanie skupić się nad książką, są zmęczone. Myślę, że rady pedagogiczne, komitety rodzicielskie i władze oświatowe podejmą decyzje o wdrożeniu w tych szkołach 6-dniowego tygodnia pracy, przy założeniu oczywiście, że nauczyciele będą pracowali tylko przez 5 dni w tygo-

Poza tym wspólnie z jednostkami gospodarki morskiej finansujemy opracowywaną właśnie przez Instytut Zachodniopomorski ekspertyzę o wzajemnych powiązaniach miasta i portu i wzajemnych świadczeniach, także finansowych. Program pracy został już uzgodniony, ujmując ona liczne uwarunkowania socjologiczne i ekonomiczne. Nie ukrywam, że wiele spodziewamy się po jej wynikach, oczywiście w sensie zasilenia chudej miejskiej kieszki przez gospodarkę morską.

Jako doraźne przedsięwzięcie uruchamiamy właśnie tzw. Fun dusz Miejski. Na ostatniej sesji radni podjęli uchwałę o wystąpieniu do 16 największych przedsiębiorstw wystąpienia o dofinansowanie z zysków tego funduszu. Środki te przeznaczymy przede wszystkim na moderni-

otworzy wreszcie podwoje Klub „13 Muz”, że wydany zostanie I tom Kroniki Szczecińskiej, że przygotowujemy bogaty program obchodów 40 rocznicy powrotu Ziemi Szczecińskiej do Macierzy.

— Czego życzy pan mieszkańcom Szczecina w roku 1985?

— Życzę szczecinianom, zwłaszcza tym, którzy prawdziwie pokochali to miasto, byśmy wspólnie mogli w roku 40-lecia wyzwolenia naszego miasta podjąć i wykonać siłami społecznymi zadania godne tej rocznicy.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała:

M. GROCUŃSKA

Nowy, ale nie najnowocześniejszy

OD PONAD dziesięć lat na lamy „Kuriera” trafiał temat pn. hotel „Neptun”. Pisaliśmy o budowie tego obiektu i pozytywnie i często z dużą uszczypliwością. Takie były realia tej inwestycji. Ostatnia nasza wizyta miała miejsce we wrześniu br. Pisaliśmy wówczas o pracach związanych z wystrojem tej usługowej placówki. Postanowiliśmy wówczas powrócić do tematu z chwilą, kiedy hotel zacznie tętnić normalnym życiem.

I właśnie składamy wizytę. Naszym przewodnikiem jest z-ca dyrektora hoteli obroniskich w Szczecinie mgr Bronisław Mańczak. Wypada więc po tylu latach utyskiwać zacząć od pozytywów. A więc należy przyznać, że Szczecin doczekał się wreszcie przyzwoitej placówki hotelowej i... gastronomicznej. W odczuciu gości hotel ma prawo się podobać. Ładny, przestronny hol recepcyjny z wielu gustownymi elementami dekoracyjnymi jest pierwszą dobrą wizytówką. Miła obsługa, w zdecydowanej większości młodych pań, sprawnie załatwia, informuje przybyłych tu gości. Pokoje 2-, i 1-osobowe oraz 8 apartamentów wyposażone w estetyczne meble z Jarocina i wszystkie inne akcesoria dają gwarancję — jak się wydaje — przyjemnego wypoczynku. Cały hotel otrzymał znak czterogwiazdkowy, a więc o dość wysokim standardzie europejskim. Przepomnijmy, że jednorazowo może tu nocować 560 osób. Na dole jest już czynny salon fryzjerski (damsko-męski), naszym zdaniem trochę za szary. Jest także kiosk „Ruch” z czasopismami i paczkami, sklep „Pewexu” oraz biuro rezerwacji (LOT i „Orbis”). W niedalekiej perspektywie w pomieszczeniach obocznej sali recepcyjnej zlokalizowane zostanie male stoisko z

kwiatami, galeria obrazów oraz sklep jubilerski.

Ponad 300-osobowa obsługa czeka nad gośćmi hotelowymi. Ten liczny personel obejmuje wszystkie służby: recepcja, restauracja, kawiarnia, bar, calej zaplecze techniczne i usługowe. W tej wyliczance nie można pominąć „drink-baru” w sali recepcyjnej oraz salonu serwisow-

stauracyjnych do pomieszczeń serwisu kelnerskiego. Te wszystkie usterek i mankamenty projektowo-techniczne muszą być jednak usunięte. Sądzimy, że kierownictwo hotelu będzie to z całą konsekwencją egzekwować od inwestora i wykonawców.

JAK JUŻ powiedzieliśmy hotel jest przyzwoity. Dzięki niemu przybyło w Szczecinie ponad 400 miejsc noclegowych (tubyo

komplet gości hotelowych chciał w jednym czasie zjeść go o-biad, trzeba by wydawać go na trzy raty. To podstawowy mankament tego hotelu. Nie porzyliśmy o tym ani przy projektowaniu, ani przy dalszych przeobrażeniach. A przecież propozycje w nowych hotelach (takie tendencje są na całym świecie) wynoszą 3 do 1, na rzecz miejsc gastronomicznych. Hotel w mieście służy salami restauracyjnymi także mieszkańcom. W tym przypadku zrobiono kolej-

nie tylko projektantów, ale przede wszystkim inwestora... z Poznania. Hotel jednak stoi i pracuje. Musimy go polubić takim jaki jest. Myślę, że mimo tych kłopotów i problemów zarówno w restauracji, jak i w kawiarni będą mogli miłe chwile spędzić także od czasu do czasu mieszkańcy naszego miasta. Dziś w hotelu mieszka średnio około 300 osób. Prawdziwy ruch zaczęło się zapewne od nowego roku. Na Sylwestra zajęte są już wszystkie miejsca. Bawić się tu będą zarówno goście zagraniczni z awizowanych wycieczek, jak i również nieliczne grono szczecinian. W restauracji będzie to tańca przygrywać orkiestra zaś w nocnym barze popływa muzyka videodyskowa, transmitowana przez kilka monitorów.

REKAPITULUJĄC naszą wizytę po otwarciu „Neptuna”, należy stwierdzić jedną podstawową prawdę, że tego typu inwestycje trzeba umieć i chcieć budować zgodnie z wymogami standardów światowych i tendencjami jakie niesie ze sobą XXI wiek. Z błędów należy wyciągać wnioski na etapie projektowania a nie po otwarciu podwoi.

WYDAJE SIĘ, że za te wszystkie usterek winą należy obarczyć

(AZ)

Jak się mieszka w „Neptunie“?

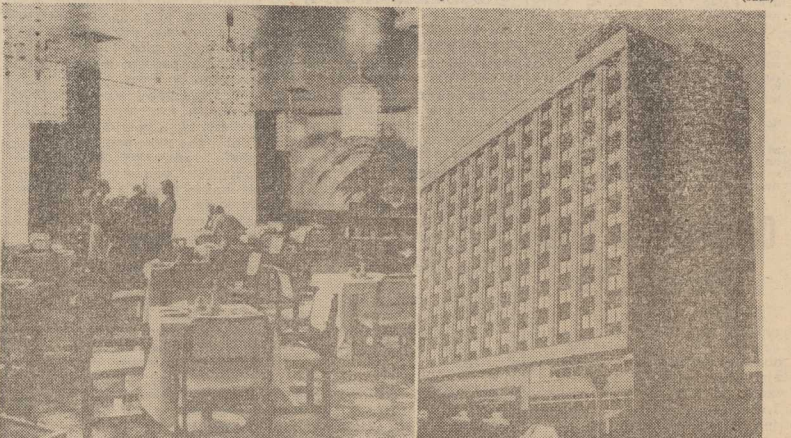
wego na IV kondygnacji, który w godzinach od 5 rano do 1 w nocy na życzenie gości podaje posiłki do pokoi. Zjeść tu można smacznie i dobrze. Tak w restauracji jak i w kawiarni. Nocny bar czynny będzie dopiero za kilka dni. Jakie jeszcze usługi oferuje swoim gościom kierownictwo hotelu? A więc pranie osobistej bielizny, czyszczenie garderoby oraz wiele innych usług zleconych jak np. rezerwacja taksówki, dokonanie drobnego zakupu itp.

Z TYCH relacji wynika, że są to niemal idealne warunki hotelowe. Jakże mieszczą się w tego typu kategorii obiektach. Ale to jest ta strona dobra, którą widzi właściwie tylko gość. Zresztą to bardzo dobrze, bo zmartwienia i problemy winny zawsze obciążać tylko stronę świadczącą usługi. A personel tego nowego, ale wcale nie najnowocześniejszego hotelu, musi akceptować pewne mankamenty i dolegliwości. Na dobrą sprawę musi tutaj wkręcić jeszcze wielu specjalistów, by usunąć mankamenty, bo przecież całego obiektu nie da się już całkowicie zmodernizować. Jakże to są problemy? Lista jest ogromna, ale nie miejsce na ich tu wyliczanie. Do najważniejszych zaliczyć trzeba jednak że funkcjonująca wentylacja, tworząca na zapleczu kuchennym ciągłe przeciągi. Niedostateczne jest także ciśnienie gazu. A tu, na zapleczu, wszystkie kuchnie pracują wyłącznie na gaz. Straszliwie hałaśliwa jest także hydrofornia. Także z winy przeciągów występuje trzaskanie drzwi prowadzących z sal re-

prawie 100 w zamkniętym „Con tinalu”). Nowy obiekt nie przyniósł natomiast poprawy w miejscach gastronomicznych. W „Neptunie” restauracja i sale bankietowe pomieszczą jednorazowo tylko 250 gości. A więc na dobrą sprawę, gdyby cały

ny błąd. Zreszta dla tej klasy tinalu”). Nowy obiekt nie przyniósł natomiast poprawy w miejscach rekreacyjnych. W a więc saunę, gabinety kosmetycznej odnowy, czy choćby wielkich rozmiarów pływalnie.

WYDAJE SIĘ, że za te wszystkie usterek winą należy obarczyć



Nowy szczeciński hotel nie tyle prezentuje się z zewnątrz, wnętrza też są efektowne, ale... Foto: Zb. Jodkowski

Szczecińscy związkowcy o swoich zamierzeniach

ZWIĄZKOWCY mają już poza sobą okres chyba najtrudniejszy: czas kształtowania się nowych struktur organizacyjnych, czas przełamania niechęci, a nawet wrogości w środowiskach, czas wymagający niejednokrotnie odwagi, hartu, sztuki kompromisu. Dziś już odrodzony ruch związkowy jest nie tylko najbardziej masową organizacją, dążącą do pełnej integracji, czego dobitnym dowodem jest powołanie Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, staje się przede wszystkim liczącym się partnerem w rozmowach i decyzjach, dotyczących tak spraw na miarę zakładu, jak i kraju.

— Co w pracy organizacji będzie dla Was w tym roku najważniejsze?

Z tym pytaniem zwracamy się do przedstawicieli kilku federacji związków zawodowych.

Szukamy materiałów budowlanych

EDMUND TROKOWSKI wiceprzewodniczący Federacji Pracowników Budownictwa, przewodniczący Rady Wojewódzkiej Federacji Pracowników Budownictwa:

— Istotne dla całego ruchu związkowego będzie wynegocjowanie przepisów prawnych, które gwarantowałyby związkom zawodowym możliwość wypowiadania się i decydowania o sprawach ludzi pracy. Jest to niezbędne dla aktywności związkowego, niekoniecznie dla samych pracowników, bo przecież ich nie interesują przepisy prawne, ale efekty naszej działalności.

Problematyką społeczną, wysuwającą się na plan pierwszy, są: wyżywienie, płace i mieszkania. Jeśli chodzi o mieszkanie, to od nas — związków budowlanych — oczekuje się także współdziałania. Każdy z nas pracujących na budowie wie, że aby więcej budować, potrzebne są materiały. Na rzecz budownictwa pracuje kilka resortów, produkujących takie artykuły, jak stal, cement, wyroby chemiczne, a tych właśnie okresowo nam brakuje. Nasza federacja we wspólnych rozmowach z Ministerstwem Budownictwa podjęła więc starania o zwiększenie materiałów na rok 1985 dla budownictwa mieszkaniowego. Analizując problem, stwierdziliśmy, że są możliwości zwiększenia dostaw tych materiałów oraz uzyskania dużych oszczędności na zastosowaniu właściwych profili stali do prefabrykatów. Stosujemy np. do elementów profile większe niż wymaga tego technologia, z braku właściwych. Będziemy tego pilnować w nowym roku.

Drugim ważnym tematem są nowe systemy placowe w budownictwie, które naszym zdaniem, powinny również wyzwać rezerwy, gdyż jest możliwość stworzenia takich warunków, aby za dobrą pracę dobrze płacić, co wiąże się bezpośrednio z wydajnością i jakością. 106 przedsiębiorstw posiada już u nas własne systemy placowe. Federacja zakłada w swoich planach na 1985 rok szeroki pomoc zakładowi we wprowadzaniu tych nowych systemów wynagrodzeń.

W TROSCIE o zapewnienie lepszych warunków zdrowotnych, leczniczych i uzdrowiskowych dla załóg, federacja jest w trakcie załatwiania i konsultowania z organizacjami związkowymi zasad utworzenia społecznego funduszu ochrony zdrowia budowlanych. Uzyskaliśmy już na to zgodę Ministerstwa Zdrowia. Za zebrane pieniądze chcemy wybudować nowe sanatoria, przyrodnie specjalistyczne oraz podnieść jakość leczenia w istniejących już placówkach. To jest niezbędne w przypadku budowlanych, którzy pracują w trudnych warunkach atmosferycznych przez cały rok, a schorzeń zawodowych u długoletnich pracowników jest coraz więcej.

Federacja będzie też zabiegać o zwiększenie odpisu na fundusz socjalny i mieszkaniowy. Wzrost kosztów wczasów, kolonii, zimowisk itp.

powoduje teraz trudne sytuacje w każdym związku, ponieważ musi on decydować o kolejności realizacji potrzeb, a nie o ich całkowitym zaspokojeniu. Podobnie jest z funduszem mieszkaniowym: wzrost kosztów remontów, wpiąt na budownictwo mieszkaniowe, nakładów na budownictwo jednorodzinne.

ROK 1985 będzie też rokiem bliźszych kontaktów z załogami, co w ubiegłym było trochę zaniedbane z powodów organizacyjnych. Teraz tę lukę musimy wypełnić, a przyczyni się to z pewnością do lepszej pracy aktywów związkowego i lepszego spełniania naszej roli w środowiskach pracowniczych.



ANDRZEJ WÓJCIK, wiceprzewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków Dalekomorskich, członek Rady OPZZ:

— Ustawa o pracy na polskich statkach morskich — to najważniejszy kierunek działań naszej federacji. Powołano jest zespół, który opracuje projekt ustawy. Uda nam się być może zaprezentować go poprzez postów w komisji sejmowej. Chcemy, by znano nasze stanowisko w sprawie ciągnącej się już od wielu, wielu lat. Trzeba ją wreszcie zakończyć i nasze postępowanie zmierzać będzie do tego.

Jako federacja zleciłmy Instytutowi Socjologii PAN opracowanie raportu na temat uciążliwości pracy na morzu w aspekcie socjologii, psycholo-

Bez konwentu dyrektorów

MACIEJ MANICKI, przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Remontu i Budowy Staków oraz członek Komitetu Wykonawczego OPZZ:

— Najważniejsza dla nas sprawa — to układ zbiorowy pracy. Centrum skłania się do likwidacji kart branżowych: nauczycieli, górników, stoczników itd. Ich funkcje przejąć by miały układy zbiorowe pracy. Wiadomo, że rok 1985 jest ostatnim rokiem funkcjonowania ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie przewyżczenia kryzysu i w tym czasie nie jest możliwe użycie nowych przywilejów ekonomiczno-socjalnych. Dlatego też rok ten musimy wykonać maksymalnie na prace przygotowawcze, związane z nowym układem zbiorowym, na konsultacje jego treści z załogami naszych zakładów pracy.

Mamy już taką roboczą koncepcję układu zbiorowego dla naszej branży. Wynika ona z treści uchwał przyjętych na I Krajowym Zjeździe Federacji. Nasz układ zbiorowy musi zawierać rozstrzygnięcia praw pracowniczych w zakresie wynagrodzenia za pracę (oczywiście, w korelacji z ustawą o wynagrodzeniach) świadczeń socjalnych, jak np. spełnienie prawa do wypoczynku, do mieszkania. Musi zawierać także rozstrzygnięcia, dotyczące

praw związanych z bezpieczną pracą, w warunkach nie zagrożących zdrowiu i życiu. Warunki pracy winny być także czynnikiem określającym prawa emerytalne. Także te prawa oraz przywileje o charakterze honorowym muszą mieć swoje miejsce w nowym układzie zbiorowym.

Omawiając sprawę układów zbiorowych, należy wspomnieć o olbrzymiej roli nowo powstałego OPZZ. Musi ono wynegocjować ustawowe rozstrzygnięcia w tej kwestii. Chodzi konkretnie o zasady zawierania układów zbiorowych, a przede wszystkim o to, by związkowe propozycje, dotyczące treści były w nich uwzględniane.

Ważną sprawą jest określenie „drugiej strony” do podpisania układu. Centrum skłania się tutaj do postawienia w szranki tzw. konwentu dyrektorów z zakładów pracy, które obejmowałyby dany układ zbiorowy. Jest to dla nas koncepcja nie do przyjęcia, i nie dlatego, że dyrektorzy są za „małymi” partnerami dla związku, ale dlatego, że w żaden sposób nie mogą zagwarantować realizacji zapisów

układu. Nie mogą dać tej gwarancji, mimo reformy gospodarczej, znoszącej centralne zarządzanie. Żądamy więc, aby stroną w zawieraniu układów był minister pracy, plac i spraw socjalnych. On może zasięgnąć opinii ministra branzowego, zgądać parafowania układów przez dyrektorów, ale jego podpis ma być gwarancją na spełnienie tych zapisów. Ponadto druga strona ma prawo określić obowiązki pracowników, wynikające z układu zbiorowego. Każda bowiem umowa musi zawierać i prawa, i obowiązki, o czym doskonale wiemy.

INNYM zagadnieniem, wymagającym również udziału federacji, będzie sprawa nowelizacji ustawy o związkach zawodowych i ustaw z nią korespondujących. Będziemy się także angażować w tworzenie narodowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1986—90. Wstępem do tej pracy był nasz udział w tworzeniu CPR na 1985 r. Najważniejsza w tym temacie jest restrukturyzacja gospodarki, przejawiająca się w przestawianiu jej bardziej w stronę zaspokajania potrzeb społecznych i zlikwidowania stanu, w którym produkujemy wszystko, a nie porządek.

Rolnicy muszą mieszkać lepiej

RYSZARD STEPIEN, sekretarz Rady Wojewódzkiej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa PRL:

— Wiemy, że w większości zakładów pracy resortu rolnictwa odczuwa się brak mieszkań, jak również braki w materiałach budowlanych, niezbędnych do przeprowadzenia remontów, konserwacji i modernizacji domów. Brakuje głównie papy, eternitu, materiałów instalacyjnych, farb itp.

W województwie mamy bardzo dużo obiektów (ok. osiem tysięcy mieszkań) wybudowanych jeszcze przed 1939 rokiem, wymagających częstych remontów. Potrzebują ich również budynki powstałe w latach sześćdziesiątych. Zakłady zwracają się do nas z tymi problemami.

Jako Rada Wojewódzka Federacji, postanowiliśmy więc, że opracujemy dokładną analizę sytuacji mieszkaniowej załóg przedsiębiorstw rolnych. Wystąpimy z nią do Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Wstępne prace są już zrobione. Chcemy te ma-

teriały przedstawić na najbliższym posiedzeniu plenarnym Rady Wojewódzkiej, żeby jeszcze wnieść ewentualne poprawki. Już teraz wiadomo, że najważniejszą sprawą będzie przydział materiałów budowlanych na remonty. I to będzie na pewno główny wniosek pod adresem ministerstwa. Będzie to równocześnie jedno z najważniejszych zadań Rady Wojewódzkiej do załatwienia w roku 1985.

MAMY ponadto przy Radzie społecznej komisję do spraw społecznych, która zajmuje się m. in. przedziałem sfer sanatoryjnych dla pracowników zatrudnionych w społecznym resorcie rolnictwa (z wyjątkiem członków spółdzielni produkcyjnych, gdzie sprawa jest załatwiana przez Wojewódzki Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych). Chcielibyśmy, aby jak największa ilość pracowników skorzystała z leczenia sanatoryjnego, bądź też z wczasów profilaktycznych, bo potrzebny są tu ludzie. Będziemy po prostu bić się o miejsca.

Mamy obecnie 120 organizacji związkowych, zrzeszających 24 tysiące członków. Jest jeszcze trochę pracowników poza naszymi związkami, jest też trochę organizacji związkowych nie zrzeszonych w federacji. Myślimy więc, że tutaj mamy również sporo do zrobienia.

Będzie raport o pracy na morzu

gii i medycyny (kierownikiem zespołu jest prof. Ludwik Janiszewski). Oczekujemy, że ta praca rozwieje wiele mitów i stereotypów związanych z pracą na morzu, a krążących w opinii społecznej. Będzie stanowiła jednocześnie uzasadnienie potrzeby niektórych zapisów wspomnianej ustawy.

Następnymi zagadnieniami są ramowe układy zbiorowe oraz obywatelska kontrola kompleksu spraw związanych z kierowaniem marynary i rybaków do pracy na statkach obcych bander. W tym roku podpisałmy już umowę o współpracy z Morską Agencją w Szczecinie i Morską Agencją w Gdyni. Pozostał jeszcze warszawski „Polservice”. Wstępne rozmowy zostały już przeprowadzone. Chodzi o określe-

nie minimalnych stawek, kolejności mustrowania, zapewnienia znośnych warunków pracy naszym marynarzom, zwłaszcza na statkach tzw. taniach bander. Jest to sprawa tym bardziej ważna, że wielu armatorów ma obecnie nadwyżki załóg i związek musi zadbać o to, by marynarze i rybacy mieli po prostu pracę, by nie dostawali się tam ludzie bez kwalifikacji, spora środowiska.

W 1985 roku nasza federacja będzie organizatorem posiedzenia Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Sportu Marynarskiego (ISS). Nie jest wykluczone, że miejscem spotkania będzie Szczecin. Związek Marynary i Portowców był kiedyś jednym z założycieli tej organizacji. Po czteroletniej przerwie zo-

stalibyśmy ponownie członkami. ISS zajmuje się organizacją życia sportowego marynary wszystkich bander. Chcemy, aby od przyszłego roku i w Polsce po tej przerwie wzmocnić imprezy sportowe dla marynary. Jest to ważne z wielu powodów: zbliżenie ludzi powoduje zbliżenie narodów, a sport jest bardzo dobrą formą nie tylko wypoczynku, ale nawiązywania kontaktów i przyjaźni.

Jest wiele innych ważnych dla nas tematów, których będziemy pilnować w nowym roku. I będzie to m. in. rozwijanie działalności społecznej inspekcji pracy oraz konsekwentne wpływanie na poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy w całym środowisku, które obejmuje nasza federacja.

Dr inż. Jerzy Piskorz-Nalecki mówi „Kurierowi” o konsultingu i początku „drugiej ery pary”

JEDNA z interesujących postaci życia gospodarczego w naszym mieście jest z pewnością dr inż. Jerzy Piskorz-Nalecki, konstruktor okrętów, b. szef biura projektowo-konstrukcyjnego Stoczni „Warskiego” mający na swym koncie udane konstrukcje kilku serii statków, wykładowca Politechniki Szczecińskiej, uznany ekspert w zakresie budowy statków, a ponadto człowiek o otwartej głowie stale poszukujący nowych rozwiązań technicznych. Ostatnio założył firmę „Marine Consultants” — Biuro Konstrukcyjno-Expertyz Urządzeń i Obiektów Morskich działającą na podstawie przepisów o rzemiośle.

— Zaczynijmy od firmy „Marine Consultants”. Czym się zajmuje, jakie są kierunki jej działalności, jak jest usytuowana w naszej rzeczywistości gospodarczo-technicznej?

— Działalność firmy obejmuje konsulting. Jest to pojęcie powszechnie znane na świecie, u nas ze słyszenia też, ale z praktycznej działalności to nie bardzo. Niektórzy uważają, że już się zajmują konsultingiem, inni, że jest to nieporozumienie w naszej rzeczywistości. Chciałbym zacząć od poinformowania, że istnieje w Polsce Towarzystwo Konsultantów Polskich, które organizuje konsulting w takim właśnie znaczeniu jakiego na świecie istnieje. Sprowadza się on nie do udzielania konsultacji, lecz prowadzenia działalności czysto gospodarczej, zadaniem której jest nie tylko radzić, ale radzić łącznie z podejmowaniem się pewnych wdrożeń. Jest to inne podejście do wdrożeń, o których dyskutowaliśmy wielokrotnie w kraju. Są dwie teorie: jedna o zasadzie pompowania nowości do przemysłu, druga — o zasadzie siania przemysłu o nauki. Ani jedna ani druga nie dają jakichś większych efektów. Jeżeliby posługiwać się tą samą nomenklaturą, to trzeba byłoby powiedzieć, że konsulting propaguje drogę naturalnych przepływów z zastosowaniem ognia pośredniego organizacji konsultingowych.

To znaczy, że na pewnym etapie rozwoju przemysłu muszą się znaleźć firmy drobne i małe, które będą podejmowały tematy rodzące się w wielkim przemyśle, na styku różnych przemysłów, będą opracowywały je pod względem badawczym i praktycznym i próbowały zastosować w przemyśle lub szerzej traktując sprawę w gospodarce. Jest to nowa dziedzina rodząca się w kraju. Wcale nie brzydki wymysł kapitalistyczny, tylko etap rozwoju gospodarczego.

Taki właśnie konsulting uprawialiśmy od szeregu lat głównie w „Cegielskim”, chcąc się przekonać czy takie formy działalności mają w ogóle sens. Okazało się, że bardzo dobrze to wychodzi.

— „UPRAWIALIŚMY” to znaczy...

— To była współpraca pomiędzy biurem projektowym Stoczni Szczecińskiej a „Cegielskim”, a realizowana na podstawie specjalnej zedyktowanej przez ministra Przemysłu Maszyn i Ciężkich i Rolniczych „Normalnej” działalności musiałby być wzięty przez Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego i „Centromor”. Naturalny przepływ polegał na tym, że „Cegielski” chcąc sprzedać swoje urządzenia, wyposażenie siłowni okrętowych musiał mieć dokumentację konstrukcyjną. I okazało się, że nie tylko dokumentację samych siłowni, ale także, któremu przygotowujemy dokumentację, odciska

większe możliwości eksportu naszych urządzeń na statki budowane za granicą. Jedną z ważniejszych sfer naszej działalności jest właśnie wdrażanie osiągnięć krajowych i zagranicznych do praktyki gospodarczej kraju i sprzedaż polskich osiągnięć za granicę.

— MOŻE kilka bliższych szczegółów działalności konsultingowej pańskiej firmy?

— Trzeba tu wymienić wykonywanie projektów dla Biura Handlu Zagranicznego „Cegielskiego”.

większe możliwości eksportu naszych urządzeń na statki budowane za granicą. Jedną z ważniejszych sfer naszej działalności jest właśnie wdrażanie osiągnięć krajowych i zagranicznych do praktyki gospodarczej kraju i sprzedaż polskich osiągnięć za granicę.

— Trzeba tu wymienić wykonywanie projektów dla Biura Handlu Zagranicznego „Cegielskiego”.

— Szczególnie korzystnie kształtuje się to na statkach obsługujących linie krótkiego i średniego zasięgu, gdzie nie trzeba zbyt dużo tego węgla wozić kosztem przestrzeni ładunkowej. Na razie będziemy używali takiego węgla jak jest. Ale w następnym etapie może pokusimy się rzeczywiście o miał węglowy, gdzie potrzeba będzie znacznie mniej miejsca i będzie się go transportować w podobny sposób jak paliwo płynne. Na razie jest to węgiel typu drobny orzech ładowany w sposób mechaniczny do kotłów i spalany.

— Jakie są szanse powstania takich konstrukcji, mówię o

wiek jednostki za granicą, na warunkach kredytowych jak się to normalnie robi, od razu jest opłacalne.

Może przykład promu na linię Swinoujście — Ystad. Kiedy zaproponowaliśmy napęd parowy to oczywiście było dużo wesołości. Potem okazało się, że armator też wiaśnie wersję zatwierdził.

— PZM mówi o tym odważnie, że chce mieć statki napędzane węglem. Czy jest możliwość zbudowania ich w kraju?

— Statki budować można. Stocznia Szczecińska chce podjąć budowę. Zresztą osobliwie w Stoczni Szczecińskiej taki projekt prowadzi. O ile wiem istnieje porozumienie między Stocznia Szczecińska a PZM o podjęciu budowy następnego serii. Bo pierwsza seria budowana będzie gdzieś za granicą. Tam oferują krótsze terminy.

— CZYLI możemy stwierdzić, że era parowej na węgiel zaczyna się od nowa?

— No, sądzę, że przynajmniej dla nas. Wszystko zależy od warunków naturalnych. Tam, gdzie będą wiały stałe i silne wiatry opłaca się stosować żeglowne, gdzie wiatrów nie ma trzeba myśleć o napędzie mechanicznym, tam gdzie jest węgiel trzeba używać węgla. Każdy eksploatuje to co ma pod ręką, bo wtedy jest najtańsze.

— Mówi pan, że to niewielkie kawałki węgla?

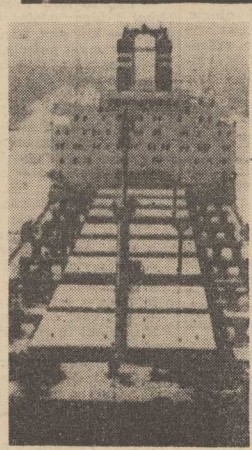
— Takie do 35 mm. Nie jest on specjalnie przygotowywany, bo taki gatunek istnieje w polskiej klastyfikacji. Nie będzie potrzebna budowa specjalnych stacji unkrówowych, można brać z hałdy w bazie węglowej. Na prom można będzie węgiel podwieźć wywrotką. Istnieje wiele krajów, które mają warunki podobne do naszych i mam nadzieję, że jakbyśmy z tą sprawą wyszli, zbierzemy profity dla naszej gospodarki. Liczy się kto pierwszy. Jest to bardzo istotny element. Sam też liczę, że z projektami uda się nam wyskoczyć w świat. Dodalibyśmy jeszcze: jeśli chodzi o silniki parowe praktycznie jest dwóch producentów na świecie, w USA i RFN, producentów kotłów jest więcej, no i mode u nas w kraju pojawia się ciężki. Przemysł okrętowy rozważa sprawę uruchomienia niektórych urządzeń. Do tej techniki nasz przemysł jest całkowicie przygotowany.

— Może „Zgoda” przypomni sobie dobre czasy?

— Chcieliby, byli bardzo zainteresowani, ale są zbyt obciążeni silnikami spalinowymi. Proponowaliśmy podjęcie sprawy kolegom z „Cegielskiego”. Początkowo się zdziwili. Stwierdzili, że węgiel może na sprzedaż za dolary, sobie głowimy nie zawracać produkcją silników parowych i nie robić im konkurencji. Ale później przynajmniej nie można sprawy lekceważyć. A ja ich cały czas namawiałem, aby pomyśleli o takim parowym silniku. — Dziękuję za rozmowę.

Edward WITUSZYŃSKI

RZEMESLNIAK



PIERWSZY zasłany węglem parowiec nowej generacji — australijski „River Boyne”.

rynek musi znać tego kogoś. Trzeba mieć odpowiednie referencje. Czasem sprawdzane są bardzo drobiazgowo.

— CZY liczą się potem one w rozmowach?

— Oczywiście. Niech pan pamiętać, że gdy ktoś zamawia projekt to on ryzykuje. Nigdzie na świecie projektant nie odpowiada pełną sumą, gdyby tak było, koszt dokumentacji byłby dziesiątki razy wyższy. Najwyżej, jeżeli się ktoś na kims posiliżnie, to go drugi raz nie wynajmie do roboty. Tak jest wszędzie. Stąd te referencje są niezbędne.

Życie nasuwa stale nowe tematy. Firma nie związana oficjalnie polityką jakiejkolwiek organizacji gospodarczej, która mówi np. „a nie, tego się nie da zrobić”, ma lepszą w pewnym względzie pozycję. Bo jeżeli się „tego nie da zrobić”, to niekiedy automatycznie każy, kto się tego podejmuję w ramach tej organizacji nie może zrobić. Bywają takie sytuacje. A z boku zawsze można powiedzieć: „a ja spróbuję”, i to jest szansa na nowe rozwiązania. Przykładem są napędy parowe opalane węglem. I tu mówię, że trzeba dużo i dużo badać, że trzeba to liczyć, że to daleko, że może gdzieś pod koniec wieku, bo trzeba cały przemysł uruchomić. Okazuje się, że wcale tak nie jest.

— JAK więc sprawa wygląda w pańskim przekonaniu, w pańskich doświadczeniach projektanta?

— Mam rozeznaną temat. Turbiny parowe — temat był i jest zawsze znany. I wszyscy wiedzą jakie turbiny, do jakich wielkości, jakich mocy i do jakich typów statków mogą być stosowane. Skąd się bierze parę gdy kotły opala się paliwem ciekłym, też wszyscy wiedzą. Natomiast użycie węgla do tego celu to nowość. Czyli opalanie kotłów węglem to jest coś nowego. A ponadto turbiny o mniejszej mocy są niskosprawne. Dlatego też sięgnęliśmy ponownie po silniki tłokowe parowe. No i okazuje się, że zastosowanie ich przy mniejszych i średnich mocach ma swoje uzasadnienie ekonomiczne w porównaniu z turbiną. Jak się bierze pod uwagę ogólną sprawność energetyczną instalacji, to okazuje się, że te najprostsze rozwiązania nie są wcale gorzej, a często bardziej efektywne od instalacji turbinowych. Chodzi jeszcze o elementy ekonomiczne, w sensie kosztów paliwa, jego dostępności na rynku. A w naszym przypadku ma to miejsce i oznacza redukcję wydatków dewizowych na paliwo. Bo flota płycza na paliwie w ok. 90 proc. kupowanym za twardą walutę. Czyli sięgnięcie po paliwo krajowe i ograniczenie wydatków dewizowych oznacza bezpośrednią ochronę bilansu płatniczego danego przedsiębiorstwa i kraju, bo dolar zostaje w kraju. To jest jedna z podstawowych przesłanek.

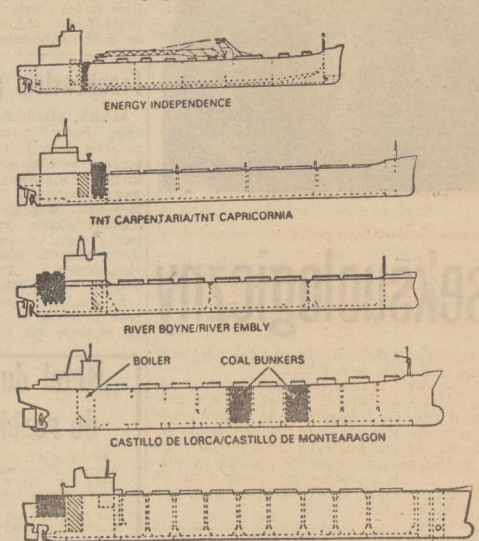
— Czyli wielki kocioł paliwo dla statków jest w naszych warunkach opłacalny!

siatku, gotowym produkcie do dyspozycji armatora?

— Jest to przede wszystkim decyzja armatora. Szansę widzę w tym, że PZM już się tego podjęła. O ile mi wiadomo poszukuje cieknych do budowy. Oferty ma już na biurku bądź w drodze. Natomiast jeżeli chodzi o jednostki innego typu np. promy pasażerskie są one jeszcze bardziej atrakcyjne dla zastosowania napędu węglowego. Jest tam dużo nie wykorzystanego miejsca, a sprawa nośności praktycznie nie gra tak wielkiej roli.

— Z PUNKTU widzenia turysty statek napędzany silnikami parowymi jest chyba bardziej atrakcyjny od motorowca. Ma mniej drgań...

— No właśnie, nie ma tylu decybeli. Ale to nie tylko, że tych zawsze można powiedzieć: „a ja spróbuję”, i to jest szansa na nowe rozwiązania. Przykładem są napędy parowe opalane węglem. I tu mówię, że trzeba dużo i dużo badać, że trzeba to liczyć, że to daleko, że może gdzieś pod koniec wieku, bo trzeba cały przemysł uruchomić. Okazuje się, że wcale tak nie jest.



ENERGY INDEPENDENCE
TNT CARPENTARIA/TNT CAPRICORNIA
RIVER BOYNE/RIVER EMBLY
BOILER COAL BUNKERS
CASTILLO DE LORCA/CASTILLO DE MONTEARAGON
JADE PHOENIX/GOLDEN PHOENIX
SECOND GENERATION COAL-FIRED SHIP OUTBOARD PROFILE
NOWA generacja węglowych parowców w przekrojach: pola zakreślone — kotłownia, pola zakratkowane — zasobnie węglowe.
Reprodukcje z „Morza” — Zb. Jodkowski

Przed tysiącem lat...

PRZED pięciu bodajże laty w naszej redakcji spotkała się grupa ówczesnych studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Ludzie ci tworzyli koło historyków i zajmowali się — niejako poza obowiązkami wynikłymi z programu studiów — dziejami Pomorza. Rozmawialiśmy wówczas o wielu sprawach. Zdaniem moich rozmówców w świadomości szczecinian nie zamordowali się pierwsi piastowscy władcy, którzy włączyli słowijskie księstwa pomorskie w powstający organizm państwa polskiego.

— Bo tak się zastanówmy, bez uniesień i wytykania komukolwiek winy — tłumaczyli studenci — Bolesław Chrobry, pierwszy koronowany władca Polski, który według historycznych przekazów wbił polskie sipy graniczne w dno Odry, bronil pomorskiej ziemi przed zakusami niemieckich cesarzy, nie jest ołoczony na Pomorzu Zachodnim szczególną pieczą, pamięcią czy też poszanowaniem. O! tyle mu poświęcamy uwagi co innym koronowanym protoplastom polskiej władzy państwowej. Podobnie rzecz się ma z Bolesławem Krzywoustym. Przecież to właśnie on ponownie przyłączył Szczecin i Pomorze do polskiego organizmu państwowego. To prawda, iż niefortunną decyzją testamentową tego wojownika władcy w 1138 roku doprowadziła do feudalnego rozdrobnienia Polski, do jej osłabienia. Ale nie zapominajmy, iż takie koleje losu przechodziły wszystkie państwa z tego okresu.

W samym Szczecinie nie uświadczysz ani nawet jednego skromnego obeliska poświęconego Chrobremu czy też Krzywoustemu. To prawda, że pierwszy z władców „dorobił się” w naszym mieście reprezentacyjnych Wólw Chrobrego, szkoły podstawowej. Za Krzywousty ma „swoją” ulicę. I właściwie to wszystko. W tym miejscu należą jednak oddać ukłon w stronę pierwszych szczecińskich osadników, którzy tuż po wywołaniu naszego miasta przy-

stąpili do „chrzczenia” polskimi nazwami ulic, placów i rejonów miejskich. To właśnie oni, ludzie pierwszych szczecińskich dni, pamiętali o tych wielkich dniach naszego narodu, którzy pomorską ziemię przed wiekami włączyli w skład państwa polskiego. Późniejsze lata dla królów łaskawe nie były...

Na przelocie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na Ziemiach Zachodnich pojawiły się hasła: Myszyni tu nie przyszli — myśni tu wrócili! Wła-

sterny Kaźka Stupskiego — swojego powinowatego, nie postawił na dobrego konia... Każko hobuliony na krakowskim dworze, został z niego „wyparty” przez królewskich dworzyn-maźnowiczków. Po latach ten pretendent do krakowskiego tronu stawia się ze zbrojną chorągwią na polach Grunwaldu po... krzyżackiej stronie... Po ostatnim piastowicie w Krakowie nastali Jagiellończycy. Ich zainteresowania dy nastyczne wiodły w zupełnie przeciwnym kierunku. Chociaż... Zygmunta Stary potrafił korzystać z zasobnego skarba pomorskiego domu bankowego Łożców. Korzystał z tych pieniędzy tak skwapliwie, że bank... zbankrutował.

JEST w Szczecinie uliczka poświęcona Storradiemu. Tak bowiem brzmia imię siostry Bolesława Chrobrego i córki Mieszka I. Jest to imię skandynaw-

na. Dzisiaj na wzgórzu tuż przy Odry widnieje pomnik szwedzkiego tej Mieszkowej victorii. Od 967 roku, czyli od chwili opanowania Pomorza Zachodniego przez Mieszka I upłynęło 85 lat. Nastal rok 1002. Zmarł niemiecki cesarz idealista Otton III, który w 1000 roku podczas zjazdu gnieźnieńskiego uznał polską rację stanu i granicę wzduż Odry. Jego następcą cesarz Henryk II zdecydowany przez ciwnik uniwersalizmu Ottona III rozpoczął długotrwały okres wojen polsko-niemieckich.

PROF. dr hab. Benon Miśkiewicz opisując przygotowanie Bolesława Chrobrego do odparcia najazdu Henryka II stwierdza:

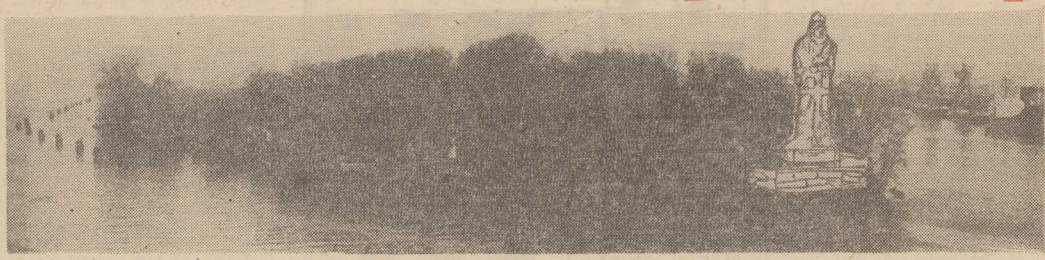
„W okresie wczesnofeudalnym nad granicą zachodnią państwa

kie do oblegania silnie ufortyfikowanych grodów i stopniowo rozpraszali siły nieprzyjacielskie.”

Była to więc wojna, której przebieg nie został wyznaczony pamiętnymi bitwami. Była to walka podjazdowa, używając dzisiejszego nazywamy — partyzancka. Chrobry do obrony zachodnich granic zmobilizował — jak na tamte czasy — duże siły: 3900 jeźdźców drużynników oraz 1300 tarcówników czyli wojska pieszego.

Jednak dopiero po 100 latach od podpisania pokoju w Budziszynie Bolesław Krzywousty definitywnie włączył Pomorze

Piastowie u brzegów Odry



nie. Do takiego okresu historycznego to hasło nawiązywało? Ten trafny slogan propagandowy sięgają do czasów Mieszka I, Chrobrego i Krzywoustego.

UPYŹYWAŁY w I i II wieku. Mapa polityczna Europy ulegała stałym zmianom. W jej środkowej części rozposierali się tereny zajmowane przez Polskę. Droga na Zachód, droga rozwoju naszego państwa miała miejsce właśnie za czasów piastowskich, za czasów Mieszka I, Chrobrego i Krzywoustego. Ostatni z piastowskiego rodu, bezdzietny Kazimierz Wielki, prowadząc swą mądrą politykę, uwzględnił w niej pomorską ziemię, która po okresie rozbitcia dzielnicowego zaczęła „po kawalku” przechodzić w ręce zabarowej i zachłannej arystokracji niemieckiej, a także krzyżackiej. Król, doświadczony dyplomata, Kazi Kazimierz, popelnil jednak na tym kierunku istotny bład. Przyznając sobie do objęcia polskiego

skie. Storrada stała się żoną starego co prawda szwedzkiego i dia. Eryka, ale był to waleczak, który zyskał sobie przydomek Zwycięskiego. Zaś syn Storrady Kanut Wielki połączył pod jednym berłem wszystkie skandynawskie krainy. Dlaczego o tym wspominać? Storrada, jej brat Chrobry i ojciec Mieszko I wspólnie realizowali polityczną linię, której celem było scalenie w jeden organizm państwowy ziem polskich z Pomorzem i Śląskiem, włącznie. A że małżeństwa w takiej polityce odgrywały istotną rolę, najlepiej świadczy małżeństwo Storrady ze skandynawskimi królami.

PIERWSZA obronna bitwa o pomorską dzielnicę, bitwa pod Gdynią, jest nam raczej dobrze zna-

polskiego powstał silny system fortyfikacji. Pierwsza linia obronna ziem polskich służąca do opóźniania marszu nieprzyjaciela zbudowana była wzdłuż koryta Odry. Składała się na nią wiele silnych warowni obronnych, takich jak Szczecin, Gdynia, Kostrzyn, Lubusz, Krosno, Bytom, Głogów, Wrocław, Opole. Druga znajdowała się na terenie Wielkopolski. Wyznaczał ją bieg Odry. Niezależnie od głównych linii obrony, wzniesiono pomocnicze punkty oporu, do których należały m. in. fortyfikacje nad Nysą Łużycką i Bobrem. Od skuteczności obrony tych fortyfikacji zależało powodzenie lub porażka w walkach z Niemcami. Polacy bowiem zmuszali wojska niemiec-

Zachodnie i Szczecin w skład państwa polskiego.

Ostatnio w rozmowie z Jerzym Wołoszynem — plastikiem wojewódzkim zastanawiałem się wspólnie jak w przyszłości moglibyśmy pierwsze lata państwowości polskiej na Pomorzu Zachodnim upamiętnić w formie materialnej. Z naszej rozmowy powstała pewna koncepcja, którą przedstawiamy na zdjęciu.

Może kiedyś pokusimy się o nadanie mu kształtu w brązie i kamieniu... Może kiedyś nasi Piastowie, którzy Pomorze polskie uczynili staną u brzegów polskiej Odry w polskim Szczecinie.

Maciej CZEKAŁA

Na początku był strach

SZCZECIN jak większość miast po wojnie, jawił się każdemu przybyszowi jako wielka, zionąca rana. Morze ruin, szczególnie w portowej dzielnicy, szerzące gdzieś niedziedzę kikuty kominów, czy wreszcie szerniałe od ognia i dymu domy ocalałe z pożbit wojennej, to cały kapitał, jaki miasto oferowało swoim prawym polskim gospodarzom. Polacy nie bali się jednak trudną odbudowę miasta i coraz liczniej przybywali na stare piastowskie ziemie zasiadając całe Pomorze Zachodnie.

Wśród tych setek, a później tysięcy Polaków nadywających do odzyskanych miast był również Hipolit Folwarski, pierwszy szczeciński taksówkarz, który tak wspomina ten okres: — Miasto wyglądało tragicznie. Przypominało zrzuconą po powstaniu Warszawę. Niektóre dzielnice nie istniały w ogóle. Szczególnie te przyportowe, Drzewotno, Stare Miasto. Nie było portu, stoczni, żandnych mostów. Naloty dywanowe zrównały z ziemią całe szczeciński przemysł, w tym także zakłady samochodowe BMW i zakład silników okrętowych, które mieściły się na ul. Emilii Plater. Toteż kiedy tuż przyjechałem, w maju 1946 r., od razu, tak jak wszyscy, zakasałem rekawy do roboty.

A pracował wtedy każdy, niezależnie od stanowiska — z pełnym poświęceniem i zaangażowaniem. Odbudowywaliśmy przecież to miasto dla siebie i dla naszych dzieci.

Panu Hipolitowi przypadło w tym okresie wskrzeszenie do życia transportu samochodowego. Tym bardziej ochoczo przystepując do tego zadania, że z wykształcenia i zamiłowania jest samochodziarzem — kierowcą, mechanikiem, instruktorem. Jeszcze w okresie okupacji szkolil w Warszawie żołnierzy

chodu. Jeden chciał przywieźć produkty żywnościowe, drugi przywieźć swoje wyroby w teren itd. Jedynym orężem i jak się póź nie okazało, najlżejszym rozwiązaniem, było powołanie do życia taksówkarzy. Kiedy więc władze miejskie zezwoliły na powstanie taksówek, zarejestrowałem i ja swojego wyremontowanego właśnie mercedesa na taksówkę. I tak zo stałem pierwszym taksówkarzem w Szczecinie, choć na drzwiach widniał numer piętnaście, mógł sędziwy numer.

NIE był to jednak łatwy zawód i wcale nie tak opłacalny

Taxi z numerem 15

AK na tajnych kursach, wykonywując do tego celu niemieckie samochody. Tuż przed powstaniem, kiedy coraz trudniej było zdobyć benzynę, przerobił silnik spalający na holecgaz i... szkolil swoich kolegów z podziemia nadal. Toteż nie dziwnego, że z zapalem zabrał się jako kierownik warsztatów samochodowych do odbudowy szczecińskiego transportu.

— NA stanowisku kierownika warsztatów pracowałem ponad rok, bo od 15 maja 1946 r. do 15 lipca 1947 r. Składaliśmy stare niemieckie samochody, kielichmy z dwóch, trzech wraków jeden w pełni sprawny samochód. Przeprowadzaliśmy też stałe bieżące naprawy naszych wojskowych samochodów. Rece mieliśmy więc zawsze pełne roboty. Było to dla nas wszystkich, to tyle ważne, że szużyły one wszystkim i wojsku i cywilom.

Samochodów było jednak mało, niezapelnienie do transportu rosły z dnia na dzień. Szczecin zamieszkiwało przecież już w 1947 roku około 40 tys. ludzi. Jak grzyby po deszczu powstawały sklepy, zakłady rzemieślnicze, restauracje, kl, itp. Każdy potrzebował samo-

jakby się wydawało. Nieraz zdarzyło mi się być gościem w domu. Bywało, że siedziałem za kierownicą od świtu do późnej nocy. Była to poza tym praca bardzo ryzykowna, groźna ca nawet utratą życia Okolice Szczecina pełne były jeszcze różnego rodzaju zbirów i hitlerowców niedobitków. Często wojsko staczało regularne bitwy z tymi bandami. Cóż więc mówić o bezbronnym taksówkarzu, który nie wiedział, kto wsiada do samochodu. Zresztą i w samym Szczecinie było kilka takich miejsc, gdzie jeździło się niebezpiecznie. Były to m. in. park Żeromskiego i tzw. zakręt Śmierci, w pobliżu Stoczni „Wulkan”, gdzie grasowały bandy własołowców.

Przeżył i pan Hipolit Folwarski kilka przygód, które mogły skończyć się tragicznie, gdyby nie jego doświadczenie partyzanckie. Wyczuwając niebezpieczeństwo poddawał się całko-

wicie woli „pasażera”. To często pomagało, usypiając czujność człowieka, który i tak nie miał nic do stracenia. Zresztą generalną zasadą w takich przypadkach było jak najmniej widzieć i jak najmniej słyszeć. Ciekawo po prostu ginęł...

— MIAŁEM taką przygodę, z której mogłem nie wyjść cało — wspomina pan Folwarski. Stał sięm we trójkę na postoju. Był późny listopadowy wieczór 1947 r. Postanowilem jeszcze zrobić tylko jeden kurs i wracać do domu. Niedługo czekałem na pasażera.

Był nim wysoki niemieczyna ubrany w czarna niemiecka skórę. Od razu zorientowałem się, że to pasażer. Widywałem takich przecież nieraz w czasie okupacji. Nie mogłem jednak wycofać się z kursu do Kamienia, bo pasażer siedział już w samochodzie. Zresztą nie odstępował mnie później nawet na krok. Cały czas był przy moim nawy, jak tankowem benzynę, czy kupowałem papierosy. Ponieważ przy wyjeździe z miasta musieliśmy przejechać przez posterunki wojskowe, czulem się bezpiecznie, bo wystarczył mrugnięcie oka do znajomego żołnierza i mój pasażer trafił za kratki. Miałem jednak pecha, bo znany wartownik urzeczywił mnie, machnął tylko ręką przepuszczając nas bez kontroli. Teraz już nie było żartów. Następnym punktem kontroli co prawda był w Goleniowie, ale nie miałem przecież żadnej gwarancji, że dojdę tam cały.

Cóż było jednak robić? Z duszą na ramieniu przejechałem do Goleniowie kolejnym dawem. Nikt nas nie kontroluje. Placówka zamknięta na głucho, wokół nie ma żywej duszy. Zrezygnowaliśmy przygotowaniu na najgorsze ruszyłem dalej. Próbowałem wlepać na mojego pasażera w jakakolwiek rozpoznać, byle tylko przeważać złowroźne milczenie. Dał mi jednak do zrozumienia, żebym ci-

cho siedział i patrzył przed siebie. Zrozumiałem i już do końca nie odzywalem się ani słowem. I tak dojechaliśmy prawie do Kamienia. Przed miastem mój młody „gość” zaczął mi kręcić w las i poczekał pół godziny. Czekalem więc, ale mojego pasażera nie było. Wreszcie zdecydowałem się wyjść z samochodu i spereptować teren. I rzeczywiście, w odległości dwustu-trzydziestu metrów zauważyłem leśniczówkę. Podszedłem pod okno i zajrzałem do środka. Oprócz mojego klienta było tam jeszcze dwóch podobnie jak on ubranych mężczyzn. A więc punkt kontaktowy — pomyślałem. Nie ma jednak kogo i jak zawiadomić. A jak będę chciał uciekać to mnie krokną. Postanowiłem jak najszybciej wrócić do samochodu. I dobrze, że pospieszyłem się, bo tuż za mną przeszedł mój pasażer z kolegami. Każda mi jechał do Kamienia. Tam jego kompani wysiedli i rozbili się po zrzuconym mieście, a my wrócić do Szczecina. W drodze powrotnej ponownie mnie, aby go obudzić przed Dąbmem, gdyby się zdarzało. I tak rzeczywiście było. Spał jednak bardzo czujnie. Nawet jak lekko tylko hamowałem, od razu otwierał okno poleceńca, a budząc go zauważyłem pod rochylnym płaszczem dwa pistolety. Gdy wysiadłem z samochodu, na siedzeniu plik banknotów — odetchnałem z ulgą. Teraz dopiero zdałem sobie sprawę z tego, co by było gdyby nas rzeczywiście kontrolował mój znajomy z placówki w Szczecinie. Zastrzeżby przecież mnie i jego.

TAKIE to były początki taksówkarskie w Szczecinie. Poma gało nieraz partyzanckie doświadczenie, dopisywało szczęście. Dzisiaj pan Hipolit jest już na emeryturze. W pamięci kolegów został jako zawsze uśmiechnięty, urzędowy i uczynny. I taki był zawsze przez trzydziście sześć lat. Szkoda, że wielu młodych na to nie stać. A może po prostu za mało przeżył?

Janusz CZULKOWSKI

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Przez rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.



POZIOMO: 1 — ciągnie wilka do lasu, 7 — ból gardła, 8 — na głowie dziewczynki, 9 — jałdany mały morski, 10 — wneka w murze, 11 — w „okienku”, 14 — bożek z lukmem, 17 — ex Jemen Pld, 20 — zmiana „korka” z afrykańskiego buszu, 25 — pojemnik na mleko, 26 — muszla, 27 — przewrócenie się, 28 — kwesta.

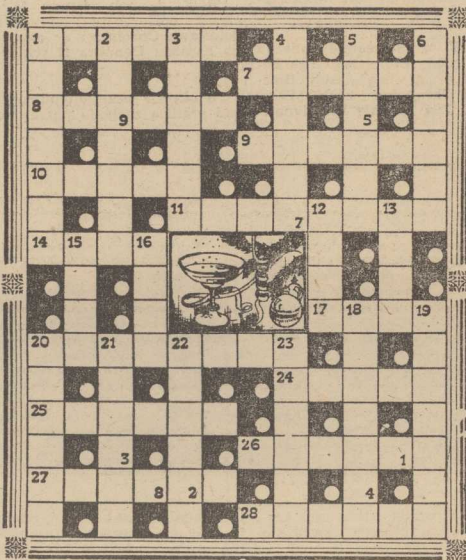
PIONOWO: 1 — 9-dniowe na bożeństwo, 2 — rodzina słynnych aktorów polskich, 3 — roślina oleista, 4 — cecha, 5 — bardzo gorzkie ziele do absyntu, 6 — na trampolinie, 12 — jedn. siły, 13 — węgierski Marian, imię Nagy, 15 — np. Era-to, 16 — popularny kwiat z kolcami lub imię żeńskie, 18 — ma rodziców, 19 — wodospad na granicy USA i Kanady, 20 — szafran, 21 — śląski taniec ludowy, 22 — roztopiony cukier ra ciastku, 23 — sypialnia sarmaty.

„ZAPROSZENIE DO TANCZA” — rysunek z końca XIX w. — jednak wersja prawa różni się 6 (istołymi) szczegółami. Jakimi? UWAGA! Nie wchodzi do zestawu konkursowego. To nie takie trudne!”



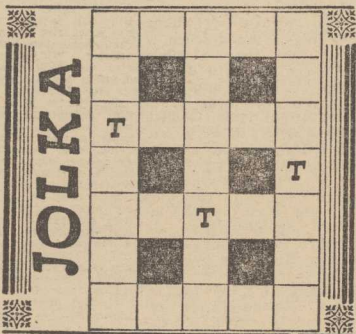
Arytmograf				
20	10	11	17	19
12	1	4	16	6
22	21	2	19	11
16	12	18	2	17
1	11	15	10	2
12	10	13	21	11
12	18	16	10	5
6	7	8	9	6
3	4	14	10	2

- 1 — powiale stosunki = 1-2-3-4-5-6-7-8
- 2 — rodzaj daniny = 9-1-10-11-12-10-13-14-10-15-2
- 3 — brak objawów życia = 16-2-17-18-19-6-18-2
- 4 — spicruta = 20-11-21-14-1
- 5 — manierka kolarza = 22-10-9-6-15



Anagram
 ---: straszliwy to chwast na naszych zagonach,
 ---: czepia się nie tylko psiego ogona.

Kalambur
 Zamiast krawata jest myśliwy,
 drzewo z nasion przyprawowych.



- poważny utwór muzyczny
- sukulent
- rodzaj stempla
- ryjówka
- różycza
- liście pietruszki
- uchwyty

Opracował: Rudolf MACURA

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Z przymrużeniem oka

Liga „przebojów” sportowych

MATERIAŁ zebrano na podstawie rzeczywistych informacji z życia klubów i organizacji sportowych, proponujemy jednak spojrzeć nań z przymrużeniem oka.

„PRZEBÓJ” NR 1. Wystawienie bardzo wysokiej, w porównaniu z innymi, oceny administracji sportowej województwa przez Główną Inspekcję Terenową. Osobego uroku dodaje fakt jeszcze lepszej — niż cała kultura fizyczna — pracy administracji w klubie sportowym Pogoń. Nie trzeba dodawać, że ocena ta różni się dość znacznie od opinii kibiców i sympatyków tego klubu. Potwierdza się powiedzenie, że każdy widzi inaczej.

2. Torowcy WLKS Gryf — Ziemia Szczecińska są wizytówką naszego sportu. Nic nie byłoby w tym szokującego, gdyby nie to, że zawodnicy trenera W. Mosbauera od trzech lat nie korzystają z toru kolarskiego, a do wyścigów przygotowują się na szczecińskiej autostradzie.

3. Dziwny projekt zagospodarowania przyszłego stadionu lekkoatletycznego przy ulicy Ku Słońcu na tor żużlowy. Pomyśl na dobie do realizacji po odebraniu stadionu klubowi sportowemu Budowlani i wyrażeniu zgody „Sanepidu” na takowe przedsięwzięcie. Jednak jak ostatnio wieść głosi ani klub, ani „Sanepid”, ani też nasi bliźscy, korzystający z wiecznego odpoczynku, nie wyrażają na to zgody. Racja. Przeciw większości nawet Herkules nie pomoże.

4. ODEJŚCIE trenera Z. Łakomego — szkoleniowca zespołu kobiecego piłki ręcznej MKS Pogoni do zespołu mieszkającego w tymże klubie. Przypominamy, iż szkoleniowiec ten zdobył dla Szczecińskiego mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski z drużyną dziewcząt. I komu to przeszkadzało? Przecież trenera Łakomego zawsze lubili dziewczyny — z wzajemnością.

5. Opracowanie przez dziennikarzy działu sportowego naszej gazety „Raportu o stanie szczecińskiej kultury fizycznej” (35 pozycji). Materiały zebrane w jedną całość skierowano do odpowiednich instytucji i do dzisiaj nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.

6. Nieumiejętne nasłuchiwanie przez M. Mierzejewską do pojemników, celem stwierdzenia, czy zawodniczka używała „koksu” na mistrzostwach świata pań w piłce ręcznej, czy też nie. Wyniki okazały się pozytywne. Mireka nie gra w piłkę już niemal rok. GKFFS i jej rodzimy klub sportowy ponoć powołały specjalne brzygady do pilnowania by sportowcy nie wrzucił na „ruszta koksu”. Prawdopodobnie i tak wrzucą.

7. W drugim co do wielkości klubie sportowym Szczecina — Stali Szczecina, w drużynie piłki nożnej zmieniono po raz 13 trenera pierwszego drużyny. Klub istnieje 13 lat. Na rok wyjechał i trener.

8. Rezygnacja z dotychczasowej funkcji dyrektora klubu MKS Pogoni, zastąpionego działacza sportowego pana R. Wilczka. 71-letni byłby kierownikiem drużyny piłki nożnej Pogoni przez cały czas uważał siebie. Jak sam twierdzi, za 12 grająca na boisku. Oj trudno byłoby w przyszłym sezonie grać w „11”.

9. Uczestnictwo dyrektora WKKFIT w Szczecinie w meczu bokserkim o mistrzostwo II ligi w charakterze kibica. Dla mniej wrażliwszych wyjaśniamy że B. Idziak jest wiceprezesa PZB i odpowiada tam za sprawy szachowe. Obecność na meczu znanego szachowego członka AIBA, tak deprymująco podzielała na arbitrowi że siedzieli wbrew ogólnie przyjętym zwyczajom — nie na korzyść gospodarzy. Takim to sposobem, w wyniku niedoboru tzw. „małych punktów” drużyna bokserkiska Pogoni spadła z II ligi. I po co było przychodzić na ten mecz?

10. Już kolejny 23 były sportowiec Ziemi Szczecińskiej przeszedł „na swoje”. Tym bardziej, że prywatnie inicjatywie. Ostatnio przedstawiła także są niezmiernie popularny, tym bardziej, że państwo umożliwiają zakładanie prywatnych zakładów. Szczeciński sportowiec po zakończeniu kariery najchętniej zatrudnia się w butikach, firmach polonijnych, jeżdżą na tak-sówkach, hodują warzywa. Modne są ostatnio pizca-karnie. Podobno grozi niebezpieczeństwo i dzieci można utrzymać. Grzyby nie tuca...

11. Pudała w strzelaniu karnych na meczu o Puchar UEFA z FC Koeln w wykonaniu A. Kęnskiego i M. Leśniaka, a także 12 miejsce „Pogoni” do jesiennej rundzie rozgrywek ekstraklas.

Jeżeli Czytelnicy uważają, że coś pominięliśmy prosimy odpowiedzieć.

7. W drugim co do wielkości klubie sportowym Szczecina — Stali Szczecina, w drużynie piłki nożnej zmieniono po raz 13 trenera pierwszego drużyny. Klub istnieje 13 lat. Na rok wyjechał i trener.

8. Rezygnacja z dotychczasowej funkcji dyrektora klubu MKS Pogoni, zastąpionego działacza sportowego pana R. Wilczka. 71-letni byłby kierownikiem drużyny piłki nożnej Pogoni przez cały czas uważał siebie. Jak sam twierdzi, za 12 grająca na boisku. Oj trudno byłoby w przyszłym sezonie grać w „11”.

9. Uczestnictwo dyrektora WKKFIT w Szczecinie w meczu bokserkim o mistrzostwo II ligi w charakterze kibica. Dla mniej wrażliwszych wyjaśniamy że B. Idziak jest wiceprezesa PZB i odpowiada tam za sprawy szachowe. Obecność na meczu znanego szachowego członka AIBA, tak deprymująco podzielała na arbitrowi że siedzieli wbrew ogólnie przyjętym zwyczajom — nie na korzyść gospodarzy. Takim to sposobem, w wyniku niedoboru tzw. „małych punktów” drużyna bokserkiska Pogoni spadła z II ligi. I po co było przychodzić na ten mecz?

10. Już kolejny 23 były sportowiec Ziemi Szczecińskiej przeszedł „na swoje”. Tym bardziej, że prywatnie inicjatywie. Ostatnio przedstawiła także są niezmiernie popularny, tym bardziej, że państwo umożliwiają zakładanie prywatnych zakładów. Szczeciński sportowiec po zakończeniu kariery najchętniej zatrudnia się w butikach, firmach polonijnych, jeżdżą na tak-sówkach, hodują warzywa. Modne są ostatnio pizca-karnie. Podobno grozi niebezpieczeństwo i dzieci można utrzymać. Grzyby nie tuca...

11. Pudała w strzelaniu karnych na meczu o Puchar UEFA z FC Koeln w wykonaniu A. Kęnskiego i M. Leśniaka, a także 12 miejsce „Pogoni” do jesiennej rundzie rozgrywek ekstraklas.

Jeżeli Czytelnicy uważają, że coś pominięliśmy prosimy odpowiedzieć.

Turniej 4 Skoczni

9 miejsce Fijasa

PIOTR FIJAS zajął 9 miejsce w pierwszych konkursach Turnieju Czterech Skoczni. Za skoki na odległość 114 i 102 m Fijas uzyskał notę 223 pkt. Konkurs zakończył notą 223 pkt. Konkurs zakończył zwycięstwem Austriak Erwin Vettori — 235,4 pkt. (114,5 i 114 m). Drugi był Matti Nykänen (Finlandia) — 229,3 pkt. (114,5 i 114 m). Trzeci Andreas Felder (Austria) — 220,4 (113,5 i 110 m), a czwarty Jens Weissflog (NRD) — 216,7 pkt. (114 i 111,5 m).



BEZ SŁÓW

Na turnieju piłki nożnej w Kilonii

Pogoń... najlepsza

PIŁKARZE szczecińskiej Pogoni wygrali międzynarodowy, halowy turniej w Kilonii (RFN), pokonując w finałowym spotkaniu Fortunę Duesseldorf (I liga) 4:3 (3:1). Bramki dla naszej drużyny zdobyli: Sokolowski — 2 oraz Krupa i Kęsy.

NIM Pogoń znalazła się w finale, zajęła drugie miejsce w swojej grupie eliminacyjnej, pokonując Holstein Kiel 5:3 (2:1) ulegając 0:2 (0:1) Fortunie Duesseldorf. W meczu z zespołem Holstein bramki dla Pogoni zdobyli: Sokolowski — 4 i Leśniak — 1.

Tu to DUŻY LOTEK

I losowanie: 8-10-12-18-43-48 dod. 2

II losowanie: 4-11-25-40-44-46

Po awansie do dalszych gier portowcy zmierzali się z liderem I turniejowej grupy, rewelacją pułcharu RFN, II-ligowym Hannover 96, pokonując go 3:2 (0:1). Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Krupa — 2 i Sokolowski — 1. Jednocześnie lider grupy II — Fortuna pokonała niedźwiedzi rzymski Wiedeń w Pucharze UEFA AGF Aarhus (Dania) 7:1 (3:1). Portowcom przyszło więc po raz drugi grać z zespołem z Duesseldorfu, któremu w pełni zrewanżowali się za porażkę w rozgrywkach eliminacyjnych.

Drużyny, uczestniczące w turnieju, występowały w 5-osobowych składach. Istniała możliwość dokonywania dowolnej ilości zmian, operując jednakże tylko 11 zawodnikami.

Barw Pogoni bronili w Kilonii: Długosz, Szczęch, Urbanowicz, Sokolowski, Duchowski, Kuras, Wolski, Ostrowski, Kęsy, Krupa i Leśniak.

W PIĄTEK nasi piłkarze wyjeżdżają na obóz do Borowic k. Karpacza, będący jednym z etapów przygotowań do II rundy rozgrywek piłkarskiej ekstraklas.

PONIEDZIAŁEK, 31 GRUDNIA

DZIŚ: Melani, Sylwestra JUTRO: Mieszka, Mieczysława

POGODA

ZACHMURZENIE duże, mgliście. Temperatura od -6 st. do -1 st. Wiatry słabe z kierunków zmierzających...

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wyniosło 1035 hPa (777 mm Hg). Niewielkie wahania ciśnienia.

TEATRY

MUZYCZNY (889-02) poniedziałek: „Bocaccio” g. 18.

KINA

WTOREK KOSMOS (880-03) „E.T.” g. 16, 18.15, 20.30 - USA, l. 12; DELFIN (468-78) „Tom Horn” g. 15.45, 18, 20.15

WTOREK KOSMOS (880-03) „E.T.” g. 16, 18.15, 20.30 - USA, l. 12; DELFIN (468-78) „Tom Horn” g. 15.45, 18, 20.15

WYSTAWY

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPR.

WYSTAWY

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.25 Wiadomości, 16.30 Dla dzieci „Sylwester w Złoty Wrota”, 17.20 Wiadomości, 17.30 „Wieszcz przy miocie”

PROGRAM II

15 Wiadomości, 15.10 Sylwester dla dzieci „Nie przeszkadź mamie”, 16.20 „Filip i Filip”

WTOREK PROGRAM I

9 Film dla dzieci „Mały ksiądz”, 10.30 „Ostatnia księga przyrody Włodzimierza Puchalskiego”

PROGRAM II

11.50 Noworoczne powitanie 12 Aerobic po Sylwestrze 12.30 Wspomnieliśmy świat W. Disneya

teka Godzawy i Stępnia”, 18.25 „Świat w roku 2001”, 19.10 Słynne uwertury operowe, 19.30 Dziennik

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

14.45 Nie tylko dla dzieci, 15.25 Pr. rozrywkowy, 16.25 „Sylwestrowa rakietka”, 16.35 Wiadomości, 16.45 Uwory L. van Beethoven, 16.16 Pr. rozrywkowy

PROGRAM II

14.30 Studio Drezno, 14.45 Film rad. „Pożegnanie z Petersburgiem”, 16.20 „Te i inne historie”, 17.45 Wiadomości, 17.50 TV dziecięca

WTOREK

PROGRAM I

9.25 Kronika, 10 Wideo i wiadomości, 11.15 Dokumentalne, 12 Wiadomości, 12.15 Gra Filmharmonia Wiedeńska

PROGRAM II

11 Film ang. „Złodziej z Bagdadu”, 12.40 „Meksykańska mozaika”, 13.30 Film USA „Pustkowie woła”

l. wiersz na dobry Nowy Rok, 24 Bal z muzyką, 0.40 Lektury Czwarłki, 0.50 Bal z muzyką, 1.30 Noworoczna lektura Czwórki, 1.40 Bal z muzyką, 2.20 Noworoczna lektura Czwórki, 2.30 Bal z muzyką

WTOREK PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 9, 12.15, 16, 19, 23.

7.05 W Nowy Rok z muzyką, 8.30 Rozrywka i muzyka, 9.30 Melodie Plebsicy, 10.30 Muzyka i piosenki o zime, 10.55 Muzyka i piosenki o zime

PROGRAM II

7.05 Nowy Rok z piosenką, 7.40 Złoty Rok, 8.30 Koncert żywy, 8.55 Audycja wokalna, 9.15 Muzyka i piosenki

PROGRAM III

WIADOMOŚCI: 7, 17, 21, 0.55.

SERWIS RYBACKI: 7.55, 21.

7.05 Nowy Rok z piosenką, 7.40 Złoty Rok, 8.30 Koncert żywy, 8.55 Audycja wokalna, 9.15 Muzyka i piosenki

PROGRAM III

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju, 8.15 Kuchnia, 9.15 Wzrost i zdrowie, 10.15 Wzrost i zdrowie

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju, 8.15 Kuchnia, 9.15 Wzrost i zdrowie, 10.15 Wzrost i zdrowie

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju, 8.15 Kuchnia, 9.15 Wzrost i zdrowie, 10.15 Wzrost i zdrowie

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju, 8.15 Kuchnia, 9.15 Wzrost i zdrowie, 10.15 Wzrost i zdrowie

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju, 8.15 Kuchnia, 9.15 Wzrost i zdrowie, 10.15 Wzrost i zdrowie

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.

7.10 W świątecznym nastroju, 8.15 Kuchnia, 9.15 Wzrost i zdrowie, 10.15 Wzrost i zdrowie

„Zdrowie dla wszystkich w roku 2000”

WARSZAWA PAP. Trwają prace nad opracowaniem raportu „Zdrowie dla wszystkich w roku 2000”. Przepomnijmy, że hasło to, zawarte w rezolucji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 1979 r. traktowane jest jako stwarzanie psychofizycznych możliwości pozwalających ludziom na produktywną pracę i aktywne uczestnictwo w życiu społecznym.

PROBLEMATYKA ochrony zdrowia jest w naszym kraju przedmiotem stałych prac rządowych, Sejmiku, odpowiednich komisji, partii i stronnictw politycznych. Brak jednak kompleksowego, międzyresortowego programu na dalsze lata.

Natomiast w pierwszych miesiącach 1985 roku powinna być ukończona praca nad określeniem celów polityki zdrowotnej, pokazujące m. in. jakie są potrzeby zdrowotne społeczeństwa, założenia polityki społeczno-ekonomicznej oraz program przedsięwzięć służących realizacji tych celów.

Raport, którego redagowanie przewiduje się w połowie 1985 roku, zostanie udostępniony opinii publicznej.

Komunikat MHWiU Na kartki w styczniu

MINISTERSTWO Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że zgodnie z postanowieniami uchwały nr 183 Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1983 r. w sprawie reglamentowanej sprzedaży towarów (Monitor Polski nr 43, poz. 250), której ważność została przedłużona uchwałą nr 162 Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1984 r., w styczniu 1985 r. obowiązować będą następujące zasady sprzedaży reglamentowanej:

- NA wyodrębnione odcinki „Mięso wotowe i cielęce z kością” będzie można nabyć mięso wotowe i cielęce z kością oraz mięso mielone
- Kurzęta sprzedawane będą w systemie reglamentacji, natomiast drób tzw. duży (kury, kaczki, gosi, indyki) pozostaje w sprzedaży ogólnodostępnej.
- Zamienna sprzedaż cukru ze słodzonych mlekiem i przetworzonego mleka (z wyciążeniem odcinków na mięso wotowe i cielęce z kością) w proporcji 4 z 1 kg mięsa 1.5 kg cukru.
- Na odcinku „Wyroby czekoladowe 200 g” sprzedawane będą wyroby czekoladowe dla osób uprawnionych.
- W ramach normy tuszeczki 375 g można zakupić margarynę, smalec lub słoninę.
- Osobom uprawnionym do karty zapotrzebna w masło przyszykuje norma zgodna z wydratkowanymi

Nieosiągalne butelki

OD dłuższego czasu butelki do karmienia niemowląt stały się w sklepach istną efermerydą. Można je za to kupić bez większych problemów na targowisku turzyńskim, choć o niebagatelnych cenach.

Produkty te - najwyraźniej pochodzenia zagranicznego - pojawiały się na rynku w takich ilościach, że można sądzić, iż handlarze mają stałe źródło ich dostaw. Ciekawe jak...

W „Luxpolu” lepiej niż przed rokiem

Więcej spodenek na eksport

W tym roku produkcja na rynku krajowym w porównaniu do sytuacji sprzed roku. Do sklepów trafiło i jeszcze trafi więcej szkolnych fartuszków i ubiorów dla młodzieży. Szczególnym zainteresowaniem młodych klientów „Luxpolu” cieszą

(waw)

ZA KILKA godzin powitamy Nowy Rok. Jedni na wielkich balach, inni na kameralnych prywatkach, a jeszcze inni w domach przy telewizorze. Zawsze jednak obowiązuje odświętny strój, miły uśmiech, wyczęta twarz i ładna fryzura. Wiele szczecinianek udających się na zabawy zadbało wcześniej o karnację skóry i korzystanie z solarium. Opalenizna jest wszak w cenie, a tym bardziej w zimie!

DZIS zakłady fryzjerskie „Urody” czynne są do godz. 21, a prywatne pracują do skutku czyli momentu, gdy... zabraknie klientek. W latach ubiegłych zdarzały się sytuacje, że mistrzyni grzebienia kończyły pracę grubo po godz. 23 i sześciu właścicielka modnego



Za kilka godzin witamy Nowy Rok...

Tłok u fryzjerów

uczesać udawała się prosto z fryzjerskiego fotela na bal.

Nikt jednak nie lubi pośpiechu i zderzenia, więc aby zagwarantować sobie modne uczesanie — klientki umawiają się z fryzjerkami na konkretną godzinę. Wszystkie większe zakłady „Urody” stosują te praktyki, która przyjęła się również w zakładach rzemieślniczych. W salonie piękności „Polleny” przy ul. Krzywoustego obowiązują zresztą wyłącznie zapisy. Poinformowano nas także, iż zapobiegliwie panie mają uzgodnione wizyty już od 2 tygodni! Praktycznie wolnych terminów już nie ma, a kosmetyczki i fryzjerki obłożone są pracą aż do końca dnia.

W wrześnie br. odbyły się Mistrzostwa Polski w zakresie fryzjerstwa damskiego i męskiego, więc fryzjerzy znają najnowszą tendencję mody. Pani

Anna Krzysztowska — kierowniczka działu usług „Urody” — radzi kobietom pragnącym wyglądać modnie, by ostrzyżły włosy, modne są bowiem fryzury krótkie, puszyste, naturalne, z odsłoniętym karkiem. Można ewentualnie zastosować lekką trwałą dla podkreślenia „linii głowy”.

Fryzjerzy zostali dobrze zapoznani z nowymi kolorami i odmianami farby do włosów. Wiele jednak fryzjerek zakupiło je od marynarzy we własnym zakresie.

Dla panów — istotna uwaga: baki są w tym sezonie zdecydowanie niemożliwe! Włosy winny być krótkie, z przodu zaś dłuższe, puszyste. Paniom kosmetyczki polecają makijaż w tonacji pastelowych, cienie na powiekach koniecznie dopasowane do koloru skóry, lakiery na paznokciach — także!

Kolor włosów pań winien harmonizować z typem urody. Ciągłe też modniejsze są blondynki od brunetek...

Najważniejsze jednak, by w tym dniu być wypoczętym, w

dobrym humorze. Najbardziej liczy się naturalność w wyglądzie i sposobie bycia. Sylwestrowe szaleństwo pamięta się przede wszystkim, a czy będą one uderzone — w dużym stopniu zależy od nas samych. (wys)

W „Kosmosie”

i „Colosseum”

Ballada o kung-fu

PO ZNAKOMITEJ roli Bruce’a Lee w „Wejściu smoka” Li Lin Jai — mistrz Chin i Azji we wspaniałym osiemnastym tradycyjnym broniastym wystąpi w głównej roli filmu „Klasztor Shaolin” (prod. Chiny-Hongkong).

Jest to chiński dramat kostiumowy, którego akcja rozgrywa się we wczesnym średniowieczu. Miodym budzący broń wraz z towarzyszącymi świątyni i klasztoru Shaolin — kolebki walki kung-fu — przed najazdem wojsk okrutnego księcia. Legenda opowiada w tym filmie o tradycyjnych walkach kung-fu, która ma służyć nie zabłaganu, lecz obronie. Rytm, scenariaż, wiele świetnych popisów walki, dobre aktorstwo — wszystko to składa się na obraz filmowy, który niewątpliwie zdoła zwrócić uwagę widowni.

Film wejdzie na ekrany kin „Kosmos” i „Colosseum” 2 stycznia 1985 r. (Up.)

Handlowe to i owo

Karpie nadal w sprzedaży

● NA święta — jak informowaliśmy — szczecińska Centrala Rybna przygotowała 300 ton karpia. Nie udało się jednak sprzedać tak dużej ilości i 25 ton tych ryb — zostało. Znajdują się one nadal w sklepach i nadal też można je kupować.

● NATOMIAST w „Chiefie” dziś do godz. 15 trwa karnasowa sprzedaż ryb przyrządzonych na różne sposoby. Zapracowane panie domu mogą nabyć tu smacznego „na porcję” i daniem takim uatrakcyjnić sylwestrowe menu.

● MLECZARNIA oraz wytwórnia pepsy-coi potrzebują butelek Okazuje się, że po świętecznych zakupach dużo tego typu opakowań szklanych pozostało w naszych domach, a produkcja nie powinna być z tego powodu zagrożona. Apelujemy zatem o likwidację domowych zapasów butelek!

● NA grudniowe święta, jak podsumowała Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, wykupiono w warzywniakach 200 ton ziemniaków, 60 t marchwi, 13 tysięcy pszczków szczyplorka. W sumie zjedliśmy z RSOP warzyw

różnych aż 401 ton. A do tej ilości należy również doliczyć zakupy poczynione w punktach prywatnych. Oj, mamy apetyty!

● PODCZAS posiedzenia sła-bu żywnościowego prezydent miasta Ryszard Rakiewicz złożył handlowcom, transportowcom i zaopatrzeniowcom serdeczne słowa podziękowania za dobrą organizację sprzedaży artykułów żywnościowych i przemysłowych w okresie świąt. (wys)

Pojedynek...

NA NOWYM osiedlu mieszkaniowym zauważyliśmy swata rwałozę między gospodarzami domów a dziećmi. Gdy tylko ci pierwsi skończyli oczyszczanie przejścia ze śniegu i lodu, malcy pojawiają się z kubelkiem wody i robią na chodniku ślizgawkę. Do kiedy trwać będzie ów dziwny pojedynek? Chyba do pęknięcia — zwiędniętej na lodowej tafli — nogi... (mor)

Notatnik szczeciński

● KLUB „Srebrnego Włosa” zaprasza seniorów na zabawę karnasową, która odbędzie się w C14 „Stowianin” 3 stycznia od godz. 18 do 22, ul. Korzeniowskiego 2.

● DK SM „Wspólny Dom” (ul. Marcina 2) zaprasza młodzież 1 stycznia o godz. 18 na noworoczne spotkanie muzyczne.

● BIBLIOTEKA Klubu Garnizonowego przy ul. Wawrzyniaka 5 zaprasza czytelników od 2 stycznia, godzinę otwarcia: wtorek — 15-19, środa 9-19, czwartek — 13-18, piątek — 9-19, sobota — 9-12.

● OSIEDLOWY Klub Turystyczny SM Śródmieście „Kompas” zaprasza na rajd sylwestrowy, dzień o godz. 21. Zbiórka na Głębokim (pętla tramwajowa). Natomiast 1 stycznia o godz. 11 proponuje spacer noworoczny, zbiórka na Basenie Gorniczym.

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 18 na trasie Insko — Ciemnik samochód „Fiat” 128 p nr SZH 9181 kierowany przez Renatę N. wpał w poślizg i uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku pasażer, 35-letni Zenon Cz. doznał złamania nogi i został przewieziony do szpitala w Stargardzie.

W CIĄGU minionego weekendu miały miejsce dwa wypadki na szeregach niegroźne — pożary w mieszkaniach prywatnych.

PIERWSZY z nich miał miejsce w sobotę o godz. 9 na al. Wojska Polskiego. W wyniku zwarcia w in stalacji elektrycznej telewizora czarno-białego marki „Neptun” zażęła się chłonka i franka. Spłonął również telewizor. Straty w tym wypadku wyniosły 20 tys. zł.

NA ul. Rugułkiej od wybuchu petardy skonstruowanej przez właściciela mieszkania zapalił się kuchenka w pokoju. Pożar szybko ugaszono, a straty są niewielkie.

OSTATNI z odnotowanych wczoraj wypadków miał miejsce w mieszkaniu na ul. 9 Maja, gdzie od wybuchu licznika gazowego zapaliło się wyposażenie przedpokoju. Straty wynikłe z pożaru oszacowano na 30 tys. zł. (wg)

Bądźmy czujni!

CO jakiś czas informują nas Czytelnicy o podejrzeniach osomskich dzwoniących do drzwi mieszkań i podających się np. za pracowników Gazowni lub OADM. Niedawno na ul. Czesława jakiś mężczyzna przed stawiający się jako pracownik Gazowni nie został wypuszczony przez naszego Czytelnika do mieszkania, bo nie miał przy sobie jakiegokolwiek dokumentu, który potwierdzałby jego zatrudnienie w tym zakładzie. Zapomniał!

Ostrzegamy ponownie przed takimi wizytami i przypominamy, że każda osoba podająca się za pracownika jakiegokolwiek instytucji powinna się wylegitymować odpowiednim dokumentem. Oszustów nie brakuje. (b)

Dziury w dachu

Z DWUPIĘTROWEGO budynku przy ul. Zwirki i Wigury 14 oraz z okolicznych bloków gospodają dachówki. Wszystkie dachy zostały naprawione, oprócz numeru 14, mimo ciągłych prób i przypominań lokatorów tego (poczewego?) budynku. Prosimy zatem administrację spółdzielni przy ul. Żółkowej, żeby pamiętała o ludziach, których mieszkania zalewane są przez wodę ściekającą z dziurawego dachu. (b)

Milicja drogowa prosi świadków

W DNIE 18 grudnia br. na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Pułaskiego samochód osobowy „Fiat” 128 p nr SZR 434 jadący od placu Kosciuszki potracił mężczyznę lat 42. Świadkowie tego wypadku proszeni są o osobiste zgłoszenie się do Wydziału Ruchu Drogowego RUSW ul. Kaszubska 35, pok. 6, lub telefonicznie pod nr 30-73-45.

SAMOCHÓD i jego wyposażenie coraz częściej stają się łupem złodziei. Nic więc dziwnego, że nieliczne parkinki strzeżone w naszym mieście są z reguły zatłoczone — mimo wcale nie tanich opłat...

Ostatnio otrzymaliśmy od posiadacza samochodu — alarmistyczny w treści list. Nasz Czytelnik jest zbulwersowany kolejną (w ciągu kilku miesięcy) podwyżką cen abonamentów na parkingsach strzeżonych.

„W lipcu 1984 r. dla samochodów osobowych podniesiono opłatę abonamentu miesięcznego z 500 zł na 700 zł. Od stycznia 1985 r. będzie to już 900 zł. Co spółdzielnia nam za to oferuje? Plac parkingowy przy ul. Malcewskiego wysypany jest żużlem. Auto są więc w lecie czarne od pyłu, a w zimie są ochładzane błotem przez wyjeżdżające i wjeżdżające wozy.

Dojazd do parkingu jest trudny (kolejny i dziury w nawierzchni)...

Skontaktowaliśmy się z prezesem Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów, Zdzisławem Scierzyńskim. Oto jaką usłyszeliśmy odpowiedź:

— Rzeczywiście, podnieśmy opłaty. Ale proszę sobie przekalkulować. Całodobowe strzeżenie parking to w sumie 4 ludzi, z których każdy otrzyma pensję 12 tys. zł. Należy do tego doliczyć całą masę świadczeń (składkę ZUS, 20-procentowy podatek od wynagrodzeń, odpis na fundusz socjalny, podatek gruntowy, opłata za prąd, wodę itp.). Powiem jedno: w ubiegłym roku z racji parkingsów strzeżonych spółdzielnia poniosła ok. 1 mln zł strat. Aby wyjść na „zero” abonamenty miesięczne muszą kosztować właśnie owe 900 zł...”

W tej sytuacji nie dyskutowaliśmy już ze spółdzielcami o rozbudowie parkingów, ulepszeniu ich nawierzchni, dodatkowych usługach, itp. Zresztą są to ceny umowne, na które klient ani władze miejskie nie mają wpływu... Należy mieć tylko nadzieję, iż parkinki będą jednak utrzymywane w dobrym stanie, a zatoki postojowe z parkometrami — systematycznie oczyszczane ze śniegu.

Swoją drogą jednak... Jeśli koszty profesjonalnego strzeżenia czyjejs własności są aż tak wysokie, to na pozycji wygranej znajdują się tzw. społeczne inicjatywy. Chodzi o dobrowolne zrzeszenie się zmotoryzowanych (co ma miejsce na nowych osiedlach) i pilnowanie — własnymi siłami — pojazdów. Może więc tu należy szukać recept przeciwko panoszącym się kradzieżom samochodów? (mor)

● POGOTOWIA: Ralunkowe — 999; MO — 997; Straż Pożarna — 998; Drogowe — 981 — poniedziałek: g. 7-15; wtorek: g. 9-17; Spółdzielcze — 982; Elekrowni — 991; Gazowe — 992; Wod.-kan. — 994; Lokatorskie 986 ● INFORMACJE: PKS — odcjady i przyjazdy autobusów 469-80; odjazdy autobusów pospiesznych — 936; KOLEJOWA — pociągi odjeżdżające 935 i 933; pociągi przyjeżdżające — 934; USTALOWA — 428-14 (od 7.30 do 15.30) ● SZPITALA: Chr. Dziecięca — Wojciecha 7; Chr. Dorosłych — Wojciecha 7; Chr. Dorosłych — Arkońska ● PRZYCHODNIE: poniedziałek: Dziecięca — Wojciecha 7, g. 15 — do rana; Dorosłych — Jedności Narodowej 12 — g. 15 do rana; Stomatologiczna — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20-7; Nad Odrą 20 — g. 8-18 ● WTÓREK: Przychodnie dyżurne: Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę; Stomatologiczna — Jedności Narodowej 12 — całą dobę ● APTKI: poniedziałek i wtorek: Krzywoustego 7a (dod. odtrutki) tel. 366-73; Marcina 1 — tel. 222-109; Stoleczyn, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; Dąbie, Gryfińska 13 — tel. 612-068.

